Ner 218. Kraków 21 Grudnia — Sroda. Rok 1864.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 20 grudnia.

Główny przedstawiciel parlamentaryzmu w świecie dziennikarskim, *Journal des Débats* rozpływał się nad adresem Izby deputowanych Reichsratu wiedeńskiego. Widział on w nim najczystszy owoc parlamentarnego systematu: opozycyę krytykującą ministeryum za jego wewnętrzną i zewnętrzną politykę, a postawiszy konstytucyjny dylemat — rozwiązanie Izb lub zmianę gabinetu — zawołał w końcu: „Cokolwiek nastąpi, śmiało powiedzieć można: jest Parlament w Wiedniu!".. Uradowane *Débaty* widokiem, jaki Francya straciła za Cesarstwa, gdzie opozycya jest tak słabą, że ani na chwilę Ciała prawodawczego porwać za sobą nie zdoła, nie zadały sobie nawet pytania: czy owoc, który im tak smakuje, jest dość dojrzałym, aby się dał spożyć i zaspokoił pragnienie wolności; czy krok ów opozycyi może się spodziewać takich następstw, jakieby na polu teoryi wyniknąć musiały?...

Ktokolwiek zna warunki konstytucyonalizmu w Austryi, nie mógł się żadnemu w tej mierze poddawać złudzeniu. Brak odpowiedzialności ministrów z jednej strony, brak udziału wszystkich krajów monarchii w Radzie państwa z drugiej, kazały z góry wnosić, że owoc jeszcze niedojrzały, że krok przedwczesny, a jako taki nie osiągnie skutku na drodze parlamentarnej zamierzonego. Powątpiewaliśmy też zaraz o następstwach adresu opozycyjnego. Przewidywaliśmy, że jeżeli Izba poparła opozycyę, to uczyniła to właśnie z powodów, dla jakich rządowi chodzi o utrzymanie konstytucyi, to jest z finansowych. Ale że z tych samych względów nie pójdzie za nią dalej, i za pierwszą sposobnością odwróci się, by wzmocnić gabinet. Większość Izby pragnęła może dać poznać rządowi, jakie jest zdanie powszechne o jego polityce tak wewnętrznej jak i zewnętrznej, pragnie ona bowiem przedewszystkiem reform, ulepszeń w skarbowości, od których wszystko inne w końcu zawisło. Lecz również obawia się wszelkiego wewnętrznego wstrząśnienia, z którem łączy zawsze spadek waluty i kursu papierów publicznych. Że zaś następstwa konstytucyjne adresu bez takiego wstrząśnienia obejść się z trudnością tylko mogły, wykazywaliśmy już dawniej. To też większość Izby stanowiskiem swojem chciała dać co rychło poznać rządowi, że tego po nim nie wymaga. Uchwaliwszy adres, niekonsekwencyą swoją dalszą usprawiedliwiła *status quo* gabinetowe, o którym donosi w liście wczorajszym korespondent nasz wiedeński.

Na tem *status quo*, który nam się jedynie prawdopodobnym wydawał, osnuliśmy wnioski nasze jeszcze dnia 11go b. m. Mówiliśmy, w jak trudne położenie popadnie opozycya, gdy gabinet pozostanie na miejscu bez zmiany, lub nie odwoła się do nowych wyborów. Tak się też stało. Rada Państwa odroczyła się na ferye Bożego Narodzenia. Posłużyć one mają do prac, jakich wymaga komisya budżetowa. Co uczyni w tym względzie opozycya, nie wiemy, ani też, jakie zajmie stanowisko. Co się zaś tyczy Izby a raczej większości jej, zdaje nam się, że ostatecznie będzie ona w konieczności uchwalenia budżetu a tem samem uzna politykę, którą w adresie stanowczo naganiła. Takiem jest proste następstwo adresu opozycyjnego uchwalonego w warunkach, w jakich się Parlament wiedeński znajduje.

Mała na pozór okoliczność może nową sprawę wywołać w kwestyi, której dotykać nie było podobna w programacie obecnej polityki europejskiej. Nie potrzeba przypominać, jak wątłe rezultaty miała interwencya francuzka w Syryi w r. 1860. Była ona za porozumieniem się wszystkich mocarstw podpisanych na ostatnim traktacie paryzkim, i to stało się powodem, że wpływ francuzki na Wschodzie prawie nic na niej nie zyskał. Nie powstrzymała okropnych rzezi w Syryi, nie ukarała głównych jej sprawców Druzów, nie oswobodziła uciśnionych Maronitów, nie ustaliła ich autonomii, a rządy Dauda paszy w Libanie oddały znów to pokolenie pod samowolę turecką. Szef Maronitów Józef Karam skazany został bez powodu na wygnanie, które odsiadywał w Egipcie. Dopominał on się nieraz o wolność, ale Francya, paraliżowana złą wolą Anglii, przychylnej Druzom, i chytrością turecką, nie zdołała jej dla niego uzyskać.

Owóż Józef Karam uszedł z Egiptu, wysiadł w Tripolis i nocą przedarł się do Libanu, gdzie jest grób jego matki zmarłej za jego wygnania. Górale Maronici, uszczęśliwieni z powrotu swego wodza, przyjęli go z radością i otoczyli dowodami przywiązania i posłuszeństwa. Cały Liban stanął nagle na punkcie, gdzie bardzo łatwo wywołać powstanie. Karam oświadczył konsulowi francuskiemu w Bejrucie, że przyjmuje stan rzeczy w Libanie, i licząc na opiekę Francyi, nie uczyni żadnego przeciw rządowi tureckiemu kroku; w razie atoli, gdyby znów wolności pozbawić go chciano, drogo sprzeda życie swoje. Może on łatwo wzniecić pożar w Libanie, korzystając z miłości swych współrodaków, z uczucia zemsty, które nie zagasło w Maronitach, i z niechęci ku rządom tureckim, którą zwiększa jeszcze pamięć niedawnych mordów, doznanych zawodów i ciągłej niesprawiedliwości.

Trudno będzie Francyi opuścić sprzymierzeńców swoich na Wschodzie, bo sprawa Karama, jakkolwiek osobista, przez położenie rzeczy stała się sprawą Maronitów i chrześcian syryjskich, a zatem kwestyą wpływu francuskiego na Wschodzie. Daud pasza, rządzca paszaliku syryjskiego, pomimo wzruszenia na wiadomość o powrocie Karama, miał okazać wielkie umiarkowanie, na czem Turkom nigdy nie zbywa. Posiadają oni umiejętność panowania nad sobą i innymi; zimna krew i przebiegłość nie opuszcza ich nigdy. Turcya zapewne zechce wywołać w tej sprawie komisyą, i w niej jak zawsze zneutralizować Francyę. Idzie tylko o to, czy Liban utrzyma się w spokoju, dopóki się ta sprawa nie rozwiąże na dyplomatycznej drodze. Turcya gotowa zostawić na wolności Karama, a nawet pochlebiać mu zrazu, aby potem być pewniejszą wygranej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 16 grudnia.

Ponieważ Anglia wywierała wpływ w Hiszpanii przez progresistów, przeto przyjazd króla hiszpańskiego do Paryża, powrót królowej Chrystyny i przyjście do władzy Narvaeza, były cechą jej zbliżenia się do Francyi. Odtąd Cesarz radził gabinetowi madryckiemu wycofanie się z wojny w St. Domingo, która Hiszpanię wycieńczała. W chwili, gdy Narvaez zaproponował to królowej Izabelli, nadeszła wiadomość, że Anglia uznała wyspę St. Domingo za stronę wojującą. Wiadomość ta, której wagę podniósł obiad dany tegoż samego dnia w Madrycie przez sir Cramptona, posła angielskiego, postawiła Hiszpanię w trudnem położeniu. Gabinet był zdania, że pomimo zabiegów Anglii, opuszczenie wyspy było konieczne. Królowa była innego zdania: z tej przyczyny Narvaez podał się do dymisyi. Depesze, które zawiadomiły Francyę o tym wypadku, sprawiły tu wielkie wrażenie. Anglia, która nie chciała uznać Polski za stronę wojującą, użyła tego środka na ukaranie Hiszpanii za jej związki z Francyą. W Paryżu jest jeszcze nadzieja, że wiadomość o powodach ustąpienia Narvaeza nie sprawdzi się *). Gdyby się sprawdziła, nieprzyjaźń Anglii do Francyi stałaby się systematyczną. Po Włochach, Syryi, Meksyku, Antwerpii, Algieryi, Tunisie i Egipcie, przeszłaby ona do Hiszpanii. Interes Europy i ludzkość wymagają zgody Zachodu, a tu się kłócą. Stare a uparte podejrzenia Anglii na nowo obudzone. Ufortyfikowana lepiej niż Francya, wzmocniona 150,000 ochotnikami, mająca, jak wyznał sir A. Paget, wspaniałą marynarkę i 30 pancernych okrętów, Anglia pewna siebie i bezpieczna, nuży teraz Francyą na wszystkich punktach i poświęca jej przyjaciół w Syryi, w Polsce i w Hiszpanii. Stare partye budzą tu niechęć ku Anglii, nowe myślą o zaborach z czasów pierwszego cesarstwa. Książę Broglie rzekł był raz: „Niech Cesarz odzyska granicę Renu, a przebaczą mu *coup d'etat.*"

Na Oceanie spokojnym, marynarka francuska zajęła w imieniu Cesarza wyspę Loyalty niepodległą, ale mającą kilku misyonarzy angielskich. Anglia domaga się wynagrodzenia dla misyonarzy jak za L. Filipa, ale rzeczy się zmieniły. Francya odmawia.

Projekt zakupu kopalni węgla w Niemczech *Gazeta Augsburska* pomieszała niesłusznie z planem odzyskania Renu. Idzie tu o prosty zakup kopalni należących do prywatnej osoby, położonych nie nad granicą Francyi, i uwolnienie się od potrzeby sprowadzania węgla z Anglii. Interes ten jest więcej prywatnym niż publicznym, choć wymaga układów międzynarodowych. Anglicy chcą przeszkodzić w tem Francyi ofiarując więcej właścicielowi kopalni.

Układy handlowe między Francyą a Prusami skończyły się. Miały one wysoką wagę polityczną, bo dążyły do rozdzielenia dwóch wielkich mocarstw. Nie można jeszcze powiedzieć, czy Francya doszła do celu politycznego. Traktat ma wejść w wykonanie od 1go lipca 1865 r.

Powrót Józefa Karama do Libanu stanie się zapewne ważnym i powiększy kłótnie Anglii z Francyą. Karam chce żyć cicho w swej ojczyznie, ale czy to jest podobne i czy nie sparaliżuje administracyi Dauda?

Zamęt polityki zewnętrznej, w jakim znajduje się Europa, wyradza codzień nowe pogłoski. Od tygodnia mówiono tu o zmianie gabinetu petersburskiego, o wejściu do gabinetu bar. Budberga i przysłaniu na ambasadę do Paryża p. Wałujewa, wreszcie o nowem przybyciu Cara do Nicei i odwidzenia przez niego Cesarza Napoleona w Paryżu. Wzmiankuję dziś o tej pogłosce, bo według niektórych osób część jej ma być bliską prawdy.

Wróciwszy do Tuileryów, Cesarz zebrał zaraz radę ministrów. Mówią znów o zmianie niektórych członków gabinetu i możności powrotu do władzy p. Thouvenela, który mieszka na wsi i jest już prawie zupełnie zdrów. Ponawia się domysł, że Cesarz myśli dać p. Hausmanowi tytuł ministra Paryża. Mówią o czemś więcej, to jest o projekcie zaprowadzenia w Paryżu wyjątkowego prawa wyborczego. Powodem do tego ma być zamiar złożenia mandatu deputowanych paryzkich Carnot i Garnier Pagès, skazanych w procesie 13tu adwokatów. Są oni pewni, że zostaną powtórnie wybrani, a tym sposobem chcą zaprotestować przeciw skazaniu swemu. Niektóre dzienniki półurzędowe karcą ich, że chcą upośledzić sądownictwo, ale pod wpływem parcia i niecierpliwości partyi demokratycznej, kto wie, czy nie spełnią tego zamiaru, skoro zbierze się Izba. Dymisya deputowanych i wyjątkowość prawa wyborczego w Paryżu, w co jednak nie wierzę, dowodziłyby, że zbliżają się zatargi wewnętrzne. Cesarz znajduje się w położeniu ważnem tak wewnątrz jak zewnątrz. Dzienniki i przeglądy rozbierają dzieło p. Duveyrier „Przyszłość i Bonapartowie", które uważa utrzymanie się Cesarstwa za zagadkę. Trudności zewnętrzne są niemniejsze. Nie przyjdzie do żadnej zmiany w formie obradowania Ciała prawodawczego. Izby będą mogły rozprawiać nad adresem. Rząd uważa za mniejszą niedogodność długość rozpraw adresowych, niż udzielenie prawa interpelacyi, przez które chciano tę niedogodność dla rządu zastąpić. Zawsze po zebraniu się Izb, rząd ma przedstawić projekt do kodeksu rolniczego. Będzie to dzieło ważne, które przyniesie zaszczyt Francyi.

*) Wiadomo, że Narwaez wrócił do władzy. *(Red. Cz.)*

Dzienniki doniosły o uchwale rady stanu, według której potrzeba jeszcze 450 milionów na prace publiczne. *Monitor* naganił dzienniki, że to głoszą i przypomniał prawo zakazujące wyjawiania obrad rady stanu. Odpowiadają na to, że nie wolno im ogłaszać obrad, tylko ich rezultaty.

Donosiłem często, że arcybiskup paryzki Darboy i wielu innych biskupów francuzkich nie podziela zdania Rzymu pod względem rozległości posiadłości papiezkich. Arcybiskup posądzany jest o gallikanizm. Wchodzi on dziś czynnie, i zapewne z pobudki rządowej, w tradycye Bossueta, który na tej drodze oddał niemałe usługi Ludwikowi XIV. Zastąpił on w Notre Dame O. Feliksa, jezuitę, przez X. Hyacynta i przysłuchuje się często gallikańskim jego kazaniom; zawięzuje towarzystwo biskupów, którzy dzielą jego doktryny i powstrzymuje gorliwość księży mających inne przekonania. W ostatnim przypadku znalazł się O. Segur, legitymista, ultramontanin, a nadto członek stowarzyszenia „Oeuvre catholique pour la Pologne." Biskup nie odebrał, jak głoszono, temu kapłanowi prawa spowiadania i kazania, lecz mu zagroził. Wywieszanie przez arcybiskupa i dziennik *Le Pays* chorągwi gallikańskiej, jest nowym objawem polityki cesarskiej. Tę politykę wyłuszczy zapewne lepiej dziennik *L'Eglise gallicane*, który ma być założony. Polityka ta może zamącić jeszcze więcej Francyę i przypomnić ostatnie lata panowania Napoleona Igo; może także obrócić się na szkodę katolicyzmu w krajach niemających szczęścia posiadania rządu własnego. Biskupi gallikańscy, poddani pod wpływ rządowy, trudno, aby byli wylani dla religii.

Izaak Pereire nie przestał na wydaniu broszury przeciw bankowi francuzkiemu. Zbiera on teraz podpisy kupców i bankierów. Zamiarem jest jego zniesienie przywileju tego banku i utworzenie obok niego innego. Pereire obiecuje, że przy pomocy nowego banku podnoszenie stopy eskomptowej ustanie. Jest to obietnica trudna do dotrzymania.

Wyjechał do Warszawy podporucznik Lambert, gdzie ma pojąć córkę bankiera Rosena.

Paryż 16 grudnia.

E. Obecny stan Francyi, mimo siły rządu na zewnątrz i niezaprzeczonej powagi, jeżeli już nie

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI
o książkach i ludziach.

Godła czasu ę — Fryderyk pruski o Sasach — Hasło wielkiego sejmu. Intryga polityczna. Stanisław August w teatrze — Kto wymyślił kościuszkowskie Finis Poloniae? — Zwrotka Tymowskiego — Badeni o Księstwie Warszawskiem — Sumy Bajońskie — Zajączek o konstytucyi — Plan oświecenia Litwy — Raport Sebastianiego — Chory człowiek — Precz z marzeniami. Il y a des juges à Berlin.

Nieraz sobie myślałem, jak zajmującą historyę możnaby ułożyć z tych słów, jakie różnemi czasy bywały godłem całego społeczeństwa, treścią jego usposobień, lub mieczem damoklesowym... — słów, powtarzanych przez wszystkich, a mimo tego nader często sfałszowanych i włożonych w usta ludziom, którzy ich nigdy nie wyrzekli, co nieprzeszkadzało bynajmniej rzeczywistemu ich znaczeniu i wziętości — były bowiem w duchu swojego czasu.

Takie słowa możnaby znaleźć w każdej epoce. Zrodziła je chwilowa potrzeba, entuzyazm lub groźba — i te znowu ustępowały miejsca innym, w miarę, jak nowe wypadki spychały je w bezdeń zapomnienia.

Im więcej okres dziejów bywa ożywiony, gorączkowy, ruchliwy, tem snadniej spotkać się z takiemi słowami, oświecającemi pewne momenta życia publicznego, jak race, lub kule ogniste. W zwyczajnym trybie wegetacyi lub snu, nie spotykają się one, chyba że ktoś z boku patrzący kilku słowami sarkazmu rzuconemi wzgardliwie osądzi tę epokę, tak jak Fryderyk pruski osądził u nas panowanie dwóch Sasów: „*Quand Auguste buvait la Pologne était ivre.*" Wprawdzie August III niezabawiał się kielichem, atoli mimo tego, sam drzymał i nas nie budził z letargu.

Pierwsze słowo, co iskrą elektryczną przebiegło po całym kraju, było owo sławne hasło powtarzane z końca w koniec, wyszyte na wstęgach i szarfach, błyszczące w transparentach podczas obchodów uroczystości 3go maja, godło najpiękniejsze w świecie: *Król z narodem, naród z królem.* Lubo urodziło się jednocześnie z wybuchem rewolucyi we Francyi, jednak najzaciętszy nieprzyjaciel musi przyznać, że nie miało w sobie nic a nic jakobińskiego; przeciwnie było to tak uroczyste, jak zaślubiny weneckiego Doży z morzem, jednak w tem się różniące, tu władza czuła się w narodzie, a naród czuł się we władzy, kiedy żywioł bożka Neptuna pokornie słał się pod stopy Bucentaura.

Kto pierwszy powiedział to słowo? Trudno wiedzieć. Najpewniej na jakiem przedsesyonalnem zebraniu się posłów sprzyjających ustawie, wymknęło się z ust, może Ignacemu Potockiemu, Kazimierzowi Sapieże, lub Niemcewiczowi — i odtąd stało się hasłem konstytucyjnego stronnictwa. Nie urodziło się ono pierwej, nim miano pewność, że król będzie za konstytucyą. W jakiż sposób wciągnięto go do tej roboty i zrobiono najodpowiedzialniejszym wspólnikiem dzieła — kiedy na sejmie tak często przestrzegał, żeby nie drażnić i nie obrażać potężnej gwarantki, która właśnie dała do zrozumienia przez swego ambasadora, że wszelka zmiana w formie rządu uważaną będzie za złamanie traktatów?

Opowiadanie spółczesnych tak przechowało ten fortel partyi konstytucyjnej, której głową był marszałek W. Ks. Lit. Ignacy Potocki. „Żeby króla do konstytucyi szczerze przywiązać, wypadało koniecznie trafić na kogoś, coby umysł jego owładnąć potrafił. Przenikliwy rozum Ignacego Potockiego wiedział, że łatwiej trafić do monarchów przez podrzędne subjekta, niż otwarcie działać, aby pozyskać ich ufność. Niejaki Piatoli Włoch był domownikiem pana Ignacego; otóż zauważył w nim jedyne subjektum przez które zjednać sobie potrafi przystęp do króla. Stanisław August zasmakował w dowcipie Włocha i bardzo go polubił, on też, umiejący czuć wdzięczność, ciągle wychwalał nadzwyczajne marszałka zalety, jako znakomitego człowieka stanu; tak dalece, że nie minęło kilka tygodni, a marszałek W. Ks. Litewskiego ujrzał się na wysokim szczeblu zaufania monarchy.

„Oprócz tego starał się pan Ignacy pozyskać względy jednej z tych łatwych piękności warszawskich, która posiadała wtenczas serce i w pewnym stopniu zaufanie królewskie (była to francuska pani Lully). Udało się mu, jako przyjemnemu i urodziwemu, skierować jej umysł ku swoim widokom. Owa pani przyjąwszy mimowolnie rolę w politycznej intrydze, tyle dokazała, że w krótkiem czasie Stanisław August nie widział i nie słyszał z rzeczy publicznej, tylko to, co pochodziło z natchnienia pana marszałka. Tak więc Piatoli i piękna pani rzeczywistem były ogniwem połączenia się władzcy narodu, z głównym jego reprezentantem i to w chwili ważących się losów kraju. Król raz pozyskany dla partyi konstytucyjnej, stał się jej bożyszczem i jednocześnie rozległ się po Polsce odgłos: *Król z narodem, naród z królem.*"

Stanisław August zasmakowawszy w pochlebnej opinii, łudził sam siebie, a entuzyazm jego konstytucyjny *crescendo* wzmagał się. Jakoż w rocznicę ustanowienia jej, kiedy Warszawa brzmiała hukiem dział i biciem dzwonów, a wieczorem wśród illuminowanego miasta, przedstawiano w teatrze sztukę Niemcewicza do okoliczności napisaną — aktor, w roli Kazimierza W. zawołał: *W potrzebie stanę na czele narodu mego*, król wychylił się z loży i rzekł wzruszonym głosem: *Stanę i wystawię się!*

Słowo to pochwycone przez publiczność, piorunem rozeszło się po całym kraju, i każdy powtarzał: *Stanę i wystawię się*....

Nie długo dała na siebie czekać pora stanowczej próby — ale piękne słowa uleciały z wiatrem; ani ten co pierwszy je wyrzekł, ani tylu, co powtórzyło za nim hasło, nie dotrzymali obietnicy....

Tymczasem w ogólnej harmonii powstało rozdwojenie, i jak mówi poeta:

„Któż umyślnie trąca
„Wciąż tę zdradziecką strunę, melodyę zamąca,
„Coraz głośniej targając akord rozdąsany,
„Przeciwko zgodzie tonów skonfederowany"
.....Znam, znam głos ten! to jest *Targowica!!*

I wyraz *Targowica*, z całą swoją dwóznacznością, napełniał wszystkie usta, i odtąd stał się przysłowiowym ilekroć chciano oznaczyć działanie zadające cios sprawie ogólnej, i to bez względu na wywieszoną chorągiew.

Targowica — to przepaść bytu.... Wyraz ten nie traci swego słownikarskiego znaczenia, czy fakt pochodzi z góry, czy z dołu, zawsze jedno wyraża....

Klęska Maciejowicka, skończona wzięciem Kościuszki w niewolę, i kończąca powstanie, zrodziła ów wykrzyk rozpaczy: *Finis Poloniae!* dla jednych boleśny, dla drugich wesoły — który włożono w usta bohaterowi ranionemu i unoszonemu na czterech kozackich dzidach z pobojowiska.

Było to właśnie godło tych, co tego końca pragnęli — gdyż naczelnik nigdy go niepowiedział, i przykro się zdziwił, gdy go znalazł w obiegu, po pismach ówczesnych, między innemi w dziełach hrabiego Segura, do którego wystosował list z protestacyą pod datą 31 października 1803 r.

„Niewiadomość, lub zła wiara — pisze on — uporczywie wkłada mi w usta słowo: *Finis Polo-* „*niae*, które miałem wymówić w tym dniu fatal- „nym. Trzeba wiedzieć, że jeszcze przed końcem „bitwy, byłem niemal śmiertelnie raniony, i dopie- „ro we dwa dni odzyskałem zmysły, kiedym się „już znajdował w ręku nieprzyjaciela. Z resztą „słowo takie, jeżeli w czyich, to w moich ustach, „byłoby niekonsekwentne i występne....

....„Cóż powiedzieliby Francuzi, gdyby po klę- „sce pod Rosbach w r. 1757 marszałek Karol de „Rohan, książe Soubise, zawołał był: *finis Galliae*, „albo żeby te okrutne wyrazy przytaczano w jego „biografiach?

„Wielce byłbym tedy obowiązany WPanu, że- „byś w nowem wydaniu swego dzieła, opuścił o- „we *finis Poloniae*, tem bardziej, że powagą swe- „go imienia wstrzymasz innych co na przyszłość „chcieliby wznawiać te wyrazy i przypisywać mi „bluźnierstwo, przeciw któremu protestuję z całej „duszy...."

Protestacya ta nie wiele pomogła; interesowane strony od czasu do czasu posługiwały się tem słowem, niby decydującym argumentem — z czego wynika, że nie ma tak złego argumentu, któregoby nie można użyć na pokonanie przeciwnej strony.

Z tem wszystkiem, zawsze ciekawa rzecz, gdzie po raz pierwszy wyrazy te świat ujrzały?

Przeglądając stare, współczesne dzienniki, natrafiłem na numer *Gazety południowo pruskiej* z d. 25 października 1794, a zatem w pietnaście dni po bitwie maciejowickiej drukowany, i tam znajduję następujące doniesienie: „W rejteradzie zbłą-

uroku — jaki go otaczał po krymskiej i włoskiej wojnie, na zewnątrz — nie zaspakaja jednakże ludzi głębiej myślących i troskliwych o przyszłość swej ojczyzny. Systemat napoleoński ma pewne ciemne strony, niepokojące teraźniejszość; ma pewne zarody, mogące zgubne wydać owoce w przyszłości. Zapowiadane tylokrotnie *uwieńczenie* cesarskiej budowy (couronnement de l'édifice) a ciągle puszczane w odwłokę; spętanie prassy oddaniem jej pod arbitralną kontrolę administracyi; ścieśnione prawie do *minimum* atrybucye Ciała prawodawczego; brak trybuny; drażliwa, drobiazgowa i indywidualną inicyatywę krępująca administracya: oto są główne przyczyny coraz silniejszego rozdrażnienia opinii publicznej, coraz żywszego występowania dzienników opozycyjnych. *Tiers état,* mieszczaństwo, będące najoświeceńszą i najwyżej politycznie wyrobioną klasą narodu, stojące na jego czele, bo resztki dawnej arystokracyi bez znaczenia i wpływu dogorywają tylko w zaciszu swoich pałaców, najżywszą stawia opozycyą rządowi.

Wiadomo, że kandydaci rządowi nigdzie się po większych nie utrzymali miastach, że tylko ludność wiejska wybierała na swych reprezentantów wskazanych jej przez administracyę ludzi, i gdyby nie sztuczne osłabienie mniejszych miast przez stósowne ku temu urządzenie okręgów wyborczych, ciało prawodawcze dalekoby więcej liczyło w swem gronie członków opozycyi, aniżeli ich obecnie posiada.

Fakt to jest zupełnie naturalny, konsekwencya konieczna. Mieszczaństwo przerażone rewolucyą lutową, wypadkami czerwcowemi, widmem wreszcie galwanicznie poruszającego się socyalizmu, skupiło się koło cesarskiego tronu i dla miłego spokoju i bezpieczeństwa zapomniało na chwilę o swobodach politycznych, jakie zdobyło w przeszłości, i jakich szczególniej od rewolucyi lipcowej w całej pełni używało. Dla utrwalenia porządku wypadało pewną zrobić ofiarę. Ale dziś, kiedy ów porządek niezachwianie już od lat 12 istnieje, i żadne mu niebezpieczeństwo nie grozi, mieszczaństwo pragnęłoby powrócić do dawnych praw swoich, odzyskać szeroką swobodę, jakiej za rządu Orleanów używało, odzyskać cały dawniejszy a przeważny wpływ na sprawy kraju. Oto główne źródło opozycyi ogólnej poza obrębem wszelkich politycznych stronnictw.

Głębsze umysły, troskliwe nietylko o chwilę obecną ale i o przyszłość Francyi, ważniejsze czynią cesarskiemu rządowi zarzuty, a mianowicie, że rząd ten oparty na jednej osobie a nie na instytucyach i zasadach, nie daje gwarancyi trwałości; że ugruntowany na niepospolitych politycznych przymiotach Cesarza Napoleona, a zatem przywiązany do jego osobistości, wraz z nim skończyć się może, narażając Francyę na nowy szereg wstrząśnień i zaburzeń. Jeżeli weźmiemy na uwagę podobieństwo, jakie zachodzi w systemacie rządów Napoleona IIIgo i Igo, owo olbrzymieześrodkowanie wszystkich spraw wewnętrznych i zewnętrznych kraju w jednem monarszem ręku, tem dotykalniej spostrzeżemy całą słuszność powyższego zarzutu. Aby rządzić w podobny sposób krajem, i do tego takim jak Francya, i w takich jeszcze okolicznościach, trzeba być koniecznie Napoleonem I lub III. Człowiek zwyczajny nie podoła podźwignąć takiego ciężaru — a któż może zaręczyć, że następcy Cesarza, że syn jego koniecznie będzie także niepospolitym człowiekiem?

Świeżo co wyszłe dzieło Karola Duveyrier pod tytułem: „Przyszłość i Bonapartowie" *(L'Avenir et les Bonaparte),* zajmuje się właśnie zbadaniem tej ważnej i tak żywo przyszłość Francyi obchodzącej kwestyi. Karol Duveyrier niegdyś St Simonista, uczeń Enfantina, występuje obecnie jako szczery przyjaciel obecnego rządu, jako bonapartysta z przekonania. Uważając, że dynastya napoleońska najwięcej przedstawia gwarancyi dla przyszłego rozwoju Francyi, najlepiej odpowiada geniuszowi i pragnieniom narodu, z całym spokojem wyższego nad namiętności stronnicze umysłu rozbiera ujemne i dodatne jej strony, wskazując zarazem sposoby zaprowadzenia trwałej i gruntownej pomiędzy rządem i narodem harmonii.

Dzieło to, owoc sumiennej pracy i głębokiego zastanowienia, silny z pewnością wpływ wywrze na umysły — wolne bowiem od ducha partyi i niskiego dworactwa, szczerą tylko miłością kraju oddycha. Wypłynęło widocznie zpod pióra nie stronnika lub oponenta obecnego rządu, ale prawego i pomyślność ojczyzny nad wszystko przenoszącego obywatela.

W poważnej, spokojnej formie autor wypowiada jasno rządowi, czem jest, a czem być powinien; wykazuje wady jego i zalety. Płaszczący się dworacy, rozgłaszający z emfazą, iż rząd cesarski rozpoczął wiek złoty dla Francyi, że przed nim był tylko chaos, a wszystko, co wielkiego i pożytecznego Francya posiada, od 10go dopiero grudnia datuje, z korzyścią mogą odczytać ten ustęp, w którym autor oblicza właśnie, co rzeczywiście przyniósł Francyi rząd Napoleona IIIgo. Jest to bilans ciekawy i pożyteczny; pokazuje się z niego, że wszystkie podstawy obecnej potęgi i pomyślności Francyi są dziełem samego francuzkiego narodu.

Naród to sam wytworzył swoją jedność polityczną, w miejsce dawnych prowincyonalnych podziałów zaprowadził departamenta i okręgi.

Naród to odjął duchowieństwu a przekazał municypalnościom księgi stanu cywilnego.

Naród powrócił Francyi dobra kościelne; zaprowadził trybunały, sądy przysięgłych; przerobił prawa rzymskie; utworzył wielką księgę długu publicznego; wygotował podstawy ogólnej narodowej edukacyi, których żaden rząd dotychczas nie wprowadził w wykonanie; założył instytut z sekcyą nauk moralnych i politycznych, skasowaną później przez Napoleona Igo; utworzył szkołę politechniczną, szkołę normalną, bióro długości, muzeum historyi naturalnej; zaprowadził jedność miar i wag, system dziesiętny; naród to również, pierwszy w 1790 r. podniósł myśl konfederacyi ludów, a w 1848 r. nadał wszystkim obywatelom prawo tajnego, bezpośredniego głosowania.

Kwestya dynastyczna jest głównym dzieła Karola Duveyrier przedmiotem: sam to we wstępie w następujący sposób określa:

„Książka ta jest rozbiorem kwestyi dynastycznej w związku jej z przyszłemi losami kraju. Wykazać, iż rząd wówczas dopiero jest silnie ustalonym, kiedy stanowi w oczach ludu, w teraźniejszości a szczególniej w przyszłości, narzędzie postępu wyższego nad wszelką inną kombinacyę — i zbadać, jakiemi środkami możnaby dzisiaj uzupełnić w tym duchu budowlę cesarstwa, i utrwalić za życia jeszcze Napoleona IIIgo panowanie jego następców: oto jest cel, który sobie autor założył."

Zgodnie z tem założeniem autor zastanawia się nad sposobami utrwalenia dynastyi i sprowadza je do dwóch zasadniczych czynników, a mianowicie: *ideału* i *ograniczenia (l'idéal et le frein).* Aby nowa dynastya w obecnych czasach mogła być utworzoną, i mogła mieć zapewnione trwanie swoje w przyszłości, trzeba koniecznie, ażeby reprezentowała i uosabiała w sobie wielki jaki interes narodu, wielką jakąś ideę, nad której urzeczywistnieniem pracować będą liczne pokolenia, a tem samem i cały szereg monarchów. To stanowi ów ideał, który jednoczy dynastyą z narodem, czyni ją niezbędną jako wyraz jego dążeń i pragnień, skupia koło niej wszystkie usiłowania, a w chwili niebezpieczeństwa, jak koło drogiego sztandaru, naród cały w jeden groźny zastęp gromadzi. Ideał ten jest dwojaki: wewnętrzny to jest odnoszący się do wewnętrznych interesów kraju, i zewnętrzny odnoszący się do stosunków jego politycznych z innemi narodami i z ludzkością całą.

Według autora, myśl europejskiego kongresu podniesiona przez Napoleona III, kongresu, na którymby drogą polubowną, bez uciekania się do oręża, siłą przekonań i poczucia sprawiedliwości, sporne kwestye rozdzierające Europę załatwionemi zostały — jest jedynym aktem, mającym dynastyczny charakter, jaki rząd cesarski dotychczas wykonał. Myśl ta jest *ideałem* — na dziś niewykonalna, niepraktyczna, nurtować jednak będzie społeczność, popychać ją do owej przyszłości, w której nie ślepa brutalna siła, ale zasady sprawiedliwości i prawa losami ludów rozporządzać będą.

Na wewnątrz, autor za *ideał,* za zadanie rodzinie Bonapartów stawia zaprowadzenie systematu narodowej edukacyi, dla rozwinięcia w masach inteligencyi, patryotyzmu, i w ogóle produkcyjnych zdolności, a zarazem i jednocześnie system opieki i kredytu dla wszystkich warstw narodu, któryby dla tych rozbudzonych produkcyjnych zdolności pole działania otworzył, i zużytkować je z dobrem ich własnem i całego kraju dozwolił.

Przyznać trzeba, że autor wielkie i wzniosłe stawia nowej dynastyi zadanie. Gdyby stanęła na tym gruncie, zespoliłaby się z najdroższemi interesami narodu, stałaby się przodownicą postępu jego i pomyślności, uosabiałaby szczęście narodu w przyszłości, a w chwili obecnej świeciłaby jako promienisty sztandar światła, zatknięty na gruzach ciemnoty, nędzy i zbrodni. Podać rękę tym wydziedziczonym masom ludu i podnieść je do godności człowieczej, przyznać im równe prawo do światła i szczęścia, rozpędzić otaczające je ciemności i nieodłączne od nich nędzę i poniżenie, rozbudzić wyższe poczucia, wznioślejsze i świętsze pragnienia, rozwinąć drzemiące w nich siły, ukryte zdolności i talenta, i tym sposobem urzeczywistnić wielką ideę *braterstwa* — jakaż to zaszczytna praca, jakaż święta walka, jakież chlubne i czyste zwycięztwo!

W tych ciemnych, upośledzonych dotychczas warstwach narodu, drzemią nieobrachowane produkcyjne siły, ukryte jak iskry w krzemieniu; — ślepy traf wydobywa je od czasu do czasu i wydaje takich uczonych, jak: Monge, Cuvier lub Arago; takich chemików, jak: Gay-Lussac lub Thenard; takich lekarzy, jak: Bichat lub Dupuytren; takich inżynierów, jak: Watt lub Stephenson; takich wojowników, jak: Massena, Hoche, Murat, Lannes lub Kleber; takich pisarzy, jak: Rousseau; poetów, jak: Beranger; mężów stanu, jak: Robert Peel; kompozytorów, jak: Rossini; malarzy, jak: Delaroche lub Scheffer; finansistów, jak: Laffitte lub Pereirowie. Ale cała olbrzymia suma zdolności marnieje w masach, a fałszywe pojęcia o społecznym rozwoju dotknąć jej i spożytkować nie dają.

Jest to kwestya tak ważna, tak różnostronna, tyle poruszająca moralnych i materyalnych interesów, że niepodobna jej traktować w pobieżnej korespondencyi; ograniczamy się więc na tem ogólnikowem jej dotknięciu, dodając tylko, że Karol Duveyrier wskazawszy ją za ideał dynastyczny rodzinie Bonapartów, nie rozwinął jej we wszystkich wynikłościach, jakby to może uczynić należało, i głównie kwestyami finansowemi w związku z nią stojącemi się zajął.

Ideał ów wewnętrzny, zaprawdę, dałby dostateczne zajęcie całemu szeregowi Napoleońskich następców, bo do urzeczywistnienia go pracy wielu pokoleń potrzeba. Pojęty on jest zdrowo i z ducha francuskiego narodu wysnuty, odpowiada potrzebom jego i pragnieniom.

Nie można tego samego powiedzieć o ideale zewnętrznym, w idei kongresu, według pana Duveyrier zawartym. Myśl ta zbyt ogólnikowa, aby się w ideę skondensować dała, nie ogarnia całej sumy politycznych Francyi instynktów, nie uosabia żywo tego mistyczno-rycerskiego zapału, jaki w gruncie tętni w piersiach francuskiego narodu, a który w owem z średnich wieków dochowanem wyrażeniu: *Gesta Dei per Francos,* zawiera się. Podniesiona przez Cesarza Napoleona idea narodowości i głosowanie powszechne za podstawę władzy przyjęte, daleko więcej mają warunków politycznego ideału, aniżeli pomysł europejskiego kongresu.

O drugim warunku, koniecznym dla zapewnienia trwałości dynastyi, to jest o ograniczeniu władzy, co Duveyrier wędzidłem *„frein"* nazywa, w przyszłym pomówimy liście.

Wiedeń 19go grudnia. Ostatni numer *Wiener Ztg* przynosi listę osób, które N. Pan za położone szczególne zasługi przy niesieniu ulgi dotkniętym posuchą przeszłoroczną w Węgrzech w szczególny sposób odznaczyć raczył. Właściciel dóbr ziemskich w komitacie torontalskim Jan Csekonicz podniesionym został do stanu hrabiów Cesarstwa austryackiego, pp. Tarsoczky, Fabritius, hr. Karolyi, bar. Sina, bar. Orczy, hr. Szapary, bar. Karacsonyi, Marczibanyi, bar. Wasmer, Kapy i inni otrzymali bądź ordery, bądź uznanie zasług położonych i podziękowanie najwyższe. Również komitety niewiast utworzone w tymże celu w Peszcie, Szegedynie i po innych miastach otrzymały wynurzenie najwyższego zadowolenia za przyjście w pomoc cierpiącej ludzkości.

— W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces *Wanderera* o obrazę króla Pruskiego. Nie mamy jeszcze wiadomości o wyroku w sprawie tej zapadłym; zaledwo początek posiedzenia leży przed nami. Zanim więc podamy obszerniejszą wiadomość o tym interesującym procesie, ograniczamy się na wzmiance, iż sąd mimo prawnych dedukcyj obrońcy Dra Schindlera, uznał prokuratora p. Lienbachera upoważnionym do zastępowania króla Pruskiego.

Prusy.

Posiedzenie 84te. Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z d. 29 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9téj. Naczelny prokurator Adlung rozpoczyna wywód przeciw 65mu obżałowanemu, Bolesławowi Moszczeńskiemu z Kuśnierza, któremu zarzuca, że pełnił obowiązki nasamprzód cywilnego, późniéj wojennego komisarza. w skutek czego wnosi naprzeciw niemu o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lent uprasza na wstępie wysokiego trybunału, aby wywodowi jego przysłuchiwał się z uwagą i z ołówkiem w ręku, wykreślając z oskarżenia przeciw obżałowanemu wszystko, cokolwiek zostanie usunięte przez niego. W końcu, powiada obrońca, przekona się trybunał co ze skargi pozostanie. Nie myśli tu roztrząsać skargi saméj, gdyż sędzia wyrokować tylko może z rozpraw ustnych. Mowca bada nasamprzód wartość słynnego pugilaresu, zwracając uwagę sądu na rozmaite zmiany, poczynione niewiadomą ręką w notatkach, jakoby hr. Działyńskiego ręką pisanych. Wykazują, że z zeznań świadków przekonano się, iż wiele osób, których nazwiska wpisano w pugilares, nigdy żadnego urzędu w organizacyi nie piastowały, podczas gdy przeciwnie inne osoby przeświadczono o należeniu do organizacyi, chociaż ich nazwiska bynajmniéj się nie znajdowały w pugilaresie. Oczywista więc, że pugilares nie może mieć w oczach sędziów żadnego znaczenia, gdyż nie posiada żadnéj materyalnéj jako dowód wartości, i chyba dla policyi mógł służyć jako nić, wedle któréj odbywała swe polowania. Prócz tego zawiera pugilares mnóstwo omyłek w rubrykach przychodu i rozchodu. Obrońca przechodząc daléj do osądzenia sprawozdań znawców pisma, wytyka zupełną nieudolność w téj mierze radzcy kancelaryjnego, Segela, o którego kwalifikacyi na znawcę z góry zwątpił od chwili gdy tenże nazwisko p. Niegolewskiego odczytał wedle „posłuchu"." Zresztą sąd Segela zbili najzupełniéj znawcy pisma Polacy, którzy nieograniczając się podobnie jak Segel na ogólnikach, jak najgruntowniéj sprawozdanie swe umotywowali. Co zaś dotyczy skryptów, które oskarżenie przywiodło przeciw p. Moszczeńskiemu, są one tego rodzaju, że prokuratorya nie może rościć prawa, aby sąd jakąkolwiek do nich przypisywał wartość. Przeciw skryptom owym przywiodła obrona dowody, nad które więcéj przekonywujących dostawićby nie można. Zresztą posiadanie podobnych druków i skryptów kompromitujących nie może nikogo dotyczyć; gdyby prezes nakazał odbyć rewizyę np. u obrońców, znalezionoby u nich tysiące podobnych świstków. Naprzeciw twierdzeniu oskarżenia, jakoby w papierach p. Moszczeńskiego znaleziono karteczkę z wezwaniem o płacenie podatków narodowych, przywiodła obrona dowód, który najzupełniéj wykazał nicość owego twierdzenia. Jak wiadomo, karteczkę tę oczywiście ktoś podrzucił. Oskarżenie powiada w końcu, że dalszych poszukiwań co do czynności obżałowanego nie poczyniono; na ten ustęp obrońca chętnie się podpisze; a jeżli sąd raczył w ciągu jego wywodu wykreślać rozmaite zarzuty, poczynione obżałowanemu, przekona się, że obecnie nic już nie pozostało prócz okólnika z 23go kwietnia r. z., z którego właśnie najoczywiściéj wypada, że przeciw Prusom niczego nie zamierzano. Z odezwy téj okazuje się, że wszystko miano wydawać dla braci w Królestwie Polskiem walczących, ostatnią kulbakę, ostatnią rusznicę miano poświęcić do walki przeciw Moskwie. Czyż ztąd można wnioskować, jakoby przedsięwzięcie skierowane było przeciw Prusom, lub że organizacya trwale miała rozgałęzić się w Poznańskiem i Zachodnich Prusach? W Prusach istnieje towarzystwo „Nationaldank", którego organizacya taż sama jest, co inkryminowana obecnie. Lecz organizacya ta obliczona jest na dłuższe trwanie; ponieważ jednak cel jéj nie obchodzi państwa, więc trwanie jéj także mu jest obojętne. Mowca zakończa swój wywód temi słowy: Wysoki trybunał bezwątpienia dozna zadowolenia wewnętrznego, jeżli wydając wyroki uwalniające, usunie smutek i troskę w ojczyźnie obżałowanych, które nietylko proces sam, ale w ostatnim czasie krwią pisane wnioski prokuratoryi wznieciły!

Na uwagę, wtrąconą przez pana Adlunga dodaje obrońca, że przyjęcie jakiejś nominacyi samo w sobie nie jest karygodnem, że przeciwnie musi nastąpić wprzódy czynność w pewnem kierunku, aby módz zastósować paragrafy 61—66 kodeksu karnego. Z tego względu przyznaje samo oskarżenie, że obżałowanemu nic nie dowiedziono. Obrońca wnosi o uwolnienie obżałowanego.

66) Właściciel dóbr, Serafin Ulatowski z Racic. Naczelny prokurator twierdzi, iż obżałowanego przekonano, jako pełnił obowiązki komisarza cywilnego, i dla tego wnosi przeciw niemu o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff zbija zarzuty oskarżenia i wnosi o uwolnienie swego klienta.

Naprzeciw następnym 67 i 68 obżałowanym, Ignacemu Grabowskiemu z Bondecza i Cezaremu Turowi z Trzeciewnicy wnosi prokuratorya o uwolnienie. Natomiast obstaje prokurator Mittelstaedt przy oskarżeniu przeciw 69 obżałowanemu, Konstantemu hr. Bnińskiemu z Glesna, twierdząc, że skoro zakupował konie z polecenia hr. Działyńskiego, przeto oczywiście wiedzieć musiał o istnieniu organizacyi. Przyznaje p. Mittelstaedt, że świadectwa, nadesłane przez władze miejscowe jak najpochlebniéj się o hrabi wyrażają, że przecież nie wystarcza to, aby go uniewinnić, i dla tego wnieść musi o najmniejszą prawem przepisaną karę, która „niestety" brzmi:

sześć lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lewald wykazuje, że hrabiemu Bnińskiemu prócz handlowania końmi, co przecież żadnem prawem nie jest zakazane, nic zresztą nie zarzucają. Dla tego wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Z powodu wzmianki, którą p. Mittelstaedt uczynił w jednym z swych wywodów, zabiera głos obżałowany Dr Niegolewski i przemawia mniéj więcéj temi słowy:

P. zasiępca prokuratoryi mówiąc o kwalifikacyi znawców pisma, dotknął mojej osoby i dla tego widzę się spowodowanym, uzupełnić w téj mierze faktyczną istotę rzeczy. Wysoki trybunał przypomni sobie bezwątpienia, że p. prezes zawezwał Segela, aby rozważył sąd reszty znawców pisma i zdanie swe wyłożył. Segel oparł swe uzasadnie- w skutek mego przeciwstawienia, na motywach, które w istocie nie wymagają tu żadnej krytyki. Mianowicie odpowiedział Segel na zapytanie czy kiedykolwiek widział mój podpis: „nie"; dodał przecież: „ja tak czytam podpis ten; kto inny może go czytać inaczej;" i to się zgadza z zdaniem reszty znawców, którzy w samej rzeczy inaczej czytają ów podpis. Należy tu nadmienić inną jeszcze okoliczność, która nie jest bez wagi dla obżałowanych, zagrożonych śmiercią. Słyszeliśmy tu od stołu, od którego winno być reprezentowane prawo, nieraz wypowiedziane twierdzenie, iż tego lub owego znaglił teroryzm do działania. Twierdzenia przecież nie powinny być obecnie przedmiotem rozpraw, lecz fakta. Żaden z obżałowanych nie usłyszał przytoczonego faktu, któryby mógł był w razie danym zmusić hr. Bnińskiego do poddania się rozkazom komitetu. W r. z. rozgłosiły pewne dzienniki, iż powieszono jakiegoś karczmarza. Wiadomość ta spowodowała jednego z prokuratorów do poczynienia poszukiwań — i znalazł karczmarza żywego i zdrowego. Ze względu utrzymania spokoju, praw i moralności zaprzeczyła prokuratorya doniesieniom dzienników. W tym roku taki sam zdarzył się wypadek. Przekonano się przecież, że szwagier zabił szwagra bez żadnej politycznej pobudki. Dwa te fakta powinny wystarczyć do spowodowania prokuratoryi, aby nie przywodziła tu fałszywych twierdzeń, lecz jedynie fakta prawdziwe.

Przeciw 70 obżałowanemu Józefowi Skrzydlewskiemu z Dzierząsna wnosi prokurator o uwolnienie; w sprawie zaś trzech następnych (71 — 73) obżałowanych, Zygmunta Malczewskiego, Kazimierza Brodnickiego i Józefa Krasickiego oświadcza, że prokuratorya nie może utrzymać swego twierdzenia jakoby wyprawa ruchocińska, w której obżałowani ci wzięli udział, była już przez komitet urządzoną. Z powodu tego wnosi o ich uwolnienie, również o uwolnienie obżałowanego 74go Ludwika Heinricha z Lubostronia. Natomiast wnosi przeciw 75mu obżałowanemu, Tadeuszowi Kierskiemu, jako nominowanemu przez komitet oficerowi powstańczemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff występuje w obronie obżałowanego Kierskiego i żąda jego uwolnienia. P. Kierski oświadcza, że na wniosek prokuratoryi, która tak jasno i oczywiście mu dowiodła udziału w zbrodni stanu, zamiera mu głos na ustach i rekuzuje z swej strony na wszelką obronę.

Przeciw 76mu obżałowanemu, proboszczowi ks. Józefowi Hubertowi z Grabowa, wnosi prokurator

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki broni swego klienta i żąda jego uwolnienia. Ks. Hubert oświadcza, że czuje się zupełnie niewinnym.

Przeciw 77mu obżałowanemu, Antoniemu Jackowskiemu, wnosi prokurator o uwolnienie, natomiast przeciw 78mu obżałowanemu Romanow Pilaskiemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie

„kał się Kościuszko na bagniska, gdzie konia pod „nim zastrzelono; a gdy z niego zeskoczył, został „w kark ciętym. Rozsiekaliby go byli na miejscu, „gdyby go niebył poznał jeden z oficerów moskiewskich. Zaniesiono go na czterech dzidach do „obozu, gdzie oddając szablę, miał mówić: *Finis „regni Poloniae.*"

Gazeta ta, oficyalna, czy też semioficialna dla Południowych Prus, tłomaczyła swoje wiadomości z gazet Berlińskich; najpodobniej więc będzie to oryginalny produkt pruskiego dowcipu, utrzymujący się tradycyonalnie aż do dzisiejszego autorstwa p. Puttkamera. Łagodzące i podające w wątpliwość: *miał mówić,* nikogo niewstrzymało; a sam nawet trzechwyrazowy wykrzyk, przez częste używanie, spłynął w lakonizm dwu-słowny.

Okres Legionów wyrażał się w tęsknej elegii; tęsknota była za oddalonymi, oddalonych za pozostałymi w domu. Przecież z pięknego wiersza Cypryana Godebskiego, nic się niedało oderwać, coby przeszło w przysłowie; chyba jeden wyraz: *nadzieja,* powtarzany zawsze i wszędzie.

Z temwszystkiem cztero-wiersz Tymowskiego, najtrafniej streścił całą myśl epoki:

> Lecz w domu smutek, za domem nadzieje;
> Gdyby los kazał wybierać,
> Lepiej powtórzyć Eneasza dzieje,
> Niż w Ilionie umierać.

Na nieszczęście, powtarzaliśmy je zbyt często! a nasi Eneaszowie nie zawsze mogli powracać przy odgłosie znanego marsza....

Zdawałoby się, że Napoleon w rozmowach z Wybickim i w różnych okolicznościach miał nieraz zręczność powiedzieć, które z tych lotnych słów co to pochwycone przez wszystkich, stają się wyrocznią. Ale zazwyczaj co mówił, było w tonie przypominającym rozmowę podróżnego pana z ubogim karczmarzem, który niemając czem służyć, odbiera gorzkie wyrzuty. I Cesarz i Francuzi narzekali na błoto i niedostatek, powtarzając do unudzenia jedną zwrotkę: *Niema wodki, nie ma kleba — woda jest.*

Czasy Księstwa Warszawskiego odmalował znany z wielkiego rozumu Marcin Badeni, w kilku wyrazach: *Zdjęto nam więzy, a z nimi i buty.* Fryderyk Skarbek nic więcej nie napisał w dwóch tomach swojej historyi Księstwa Warszawskiego, coby nieznalazło się w tej homeopatycznej dozie trafnego dowcipu. Z resztą nie była to epoka słowa, lecz czynu. Buletyny zwiastające zwycięstwo, zastępowały wszelką wymowę i dowcip, chrzęst szabli wszystko zagłuszał....

Dopiero w r. 1812 podczas wyprawy na Moskwę, polecił Napoleon ambasadorowi swemu księdzu Pradtowi elektryzować umysły.... Wyobrażano sobie, że konfederacya ma jeszcze urok cudownego zaklęcia, dla tego też sejm zawiązał się w konfederacyą jeneralną.

Uroczystość ta przypadła w d. 25 czerwca. Po nabożeństwie w kościele ś. Jana, zgromadzenie sejmowe udało się do Izby senatorskiej, gdzie minister Matuszewicz odczytał akt konfederacyi, w ciągu którego gdy wyrzekł: *Będzie Polska! co mówię, jest już Polska* itd. zagrzmiały liczne oklaski. Trybuna księżnej jenerałowej ziem podolskich odznaczała się entuzyazmem, a ksiądz Pradt ambasador francuski ze swojej loży stosowną mimiką całemu temu ruchowi potakiwał. Entuzyazm zakomunikował się ulicy i w mgnieniu oka tłum na placu Zygmunta okrył się barwami szafiru i amarantu.... Manifestacya ta zrobiona przez Francuzów, ograniczyła się nieledwo na samej stolicy, i niebawem zeszła do stanu nicości.... Prezes konfederacyi książę jenerał ziem Podolskich, czuł się nawet urażony, że go *postawiono na czele podobnej farsy.* — Dowiódł niefortunny odwrót zpod Moskwy, jak niedołężnym był ten środek wyrachowany na efekt teatralny.

Za Księstwa Warszawskiego wzięło początek wyrażenie: *Summy Bajońskie,* które mylnie mieszano z summami Neapolitańskiemi królowej Bony. Nazwa summ Bajońskich ztąd powstała, że w r. 1808, gdy deputacya polska złożona ze Stanisława Potockiego, Ksawerego Działyńskiego i Piotra Bielińskiego, przekładała Napoleonowi stan niedostatku Księstwa, tenże chcąc przyjść w pomoc skarbowi króla Saskiego ustąpił mu w dwudziestu milionach franków należytości rządu pruskiego ciążące na obywatelach księstwa w ilości czterdziestu milionów. Deputowani Polscy wraz z panem Seuftem ministrem króla Saskiego podpisali tę ugodę w Bajonnie, gdzie podówczas bawił dwór francuski.

Katastrofa upadku Napoleona wyrażała się w potężniejszych gromach, niż strzały dowcipu. Kongres wiedeński, o którym książę de Ligne wyborne zostawił słowo: *Que c'est un tissu politique tout brodé de fetes* (tkanina polityczna dzierzgana balami) przyniósł spełnienie cząstki marzeń i kreacyę królestwa przez Cesarza Aleksandra,... oraz nadanie mu konstytucyi.... Polityka wyrzekła swoje słowo, i obok niego nie było już miejsca, chyba na dwóznaczniki i kalembury Żółkowskiego, które miały niesłychane powodzenie, jak owe: „głupia Polska bez poznania".

Jednakże z owej epoki przechowało się parę malowniczych wyrażeń, które poszły w niepamięć ze zmianą okoliczności. Powiadano o namiestniku księciu Zajączku, że raz na radzie ministrów, kiedy zastanawiano się nad wzrastającą opozycyą podniecaną przez Niemojowskich, miał się odezwać: „Mamy konstytucyę, lecz nie zapominajmy, że na wierzchu jej leży nabajka" Co było dość wyrazistem ostrzeżeniem, kiedy nawet nie użył łagodzącego wyrazu: że się to narzędzie pod nią ukrywa, co przypominałoby łacińskie przysłowie: *Latet anguis in herba.*

Powiada Mochnacki, a bardzo być może, że go stronnicza niechęć uniosła, jakoby Kalasanty Szaniawski powolny żądaniu Nowosilcowa, zaalarmowanego duchem uniwersytetu Wileńskiego, wygotował był plan edukacyi na Litwie i tak w nim obskurantyzmem dosadził, że aż sam Nowosilcow miał zawołać: *„Panie Radco, byłoby zanadto ciemno na Litwie!"* To pewna, że światły taki człowiek jak Szaniawski, nie miał złych intencyj, w tem tylko grzeszył, że swoje zasady narzucał, a nie zostawiał ich swobodnej refleksyi.

Po Listopadowej nocy śpiewającej:

> „Na Saskim dziedzińcu"
> Bohater był w wieńcu.....

skończył się dramat sceną piątego aktu odegraną w paryskiej izbie deputowanych. Minister spraw zagranicznych Sebastiani w d. 16 września 1831 wszedł na trybunę i doniósł o poddaniu się Warszawy, kończąc swoje sprawozdanie wyrazami: *„au moment oú l'on ecrivait l'ordre regnait à Varsovie."* Pochwyciła to prasa europejska i dobitniej skracając tekst powtarzała przy każdej sposobności: *L'ordre règne à Varsovie.* Był to potężny taran, którym przez lat kilkanaście tłuczono mieszczański tron Orleana. Wyrażenie to tak się utarło, że odtąd służy za ironiczną pochwałę każdego porządku — na gruzach...

Cesarzowi Mikołajowi należy się za dni naszych wynalazek porównania Turcyi z chorym człowiekiem. Nawet dzień wiadomy, w którym użył tego porównania. Było to 20go lutego 1853 r., kiedy w ciągu rozmowy z lordem Seymour, posłem angielskim, kilkakrotnie powtórzył: „Powiadam W. Panu, że chory już dogorywa". Słowa te dostały się do do dzienników i odtąd Turcya została *chorym człowiekiem.*

W trzy lata później niemniejszego rozgłosu dostąpiła mowa Cesarza Aleksandra miana w Warszawie na d. 23 maja 1856, w której kilkakrotnie powtórzone *„point de rêveries, point de rêveries"* obiegło świat jak złowróżbna groźba. Cała jednak mowa była tylko echem mowy Cesarza Mikołaja, mianej do municypalności warszawskiej na d. 16 października 1835, w której ta sama myśl przychodzi lubo mniej kategorycznie wyrażona: *Si vous vous obstinez à conserver vos rèves* itd....

W tych czasach jedno przysłowie francuskie, które jednak używane bywa najwięcej w Prusiech, miało swoje zastósowanie przed kilkoma miesiącami w procesie Polaków: *„il y a des juges à Berlin"* (w Berlinie są sędziowie) — czyli, w Berlinie można być pewnym sprawiedliwości. Wyrażenie to urodziło się naprzód w komedyi *Młynarz z Sans-Souci* napisanej przed laty przez p. Andrieux, jak to widać z wiersza:

„Oui, si nous n'avions pas des juges à Berlin." (Zapewne, gdybyśmy niemieli sędziów w Berlinie.)

Zawsze to zaszczytne słowo dla narodu, pokładającego taką wiarę w sumienność sądownictwa.

Otoż tyle kłosków zebrało się na tej niwie historycznych słów i cytat, które jeżli niewszystkie przeszły na powszednią własność języka i stały się przysłowiem, to jedynie dla tego, że ze zmianą okoliczności straciły chwilową trafność i wziętość. W każdym razie mają one znaczenie nagłówka postawionego na czele rozdziału w księdze historyi, a zawsze żywość niedającą się zaprzeczyć, jak ptakowi krążącemu nad nami w wyższych lub niższych warstwach powietrza. Słusznie też nazwano je *„uskrzydlonemi słowami"*, do czego zapewne podał myśl ów wiersz horacyuszowski: *„Et semel emissum volat irrevocabile verbum"* (słowo raz wypuszczone, leci i więcej nie wraca), co nasze przysłowie gminne odwrotnie naśladowało: „słówko wróblem wyleci, a powróci wołem"... co jest, jak widać, zastrzeżeniem przeciw egzegeracyi, która, że nic nie kosztuje, dla tego częstokroć z wróblów robi woły, — et *vice versa.*

go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff wykazuje nicość oskarżenia i wnosi o uwolnienie obżałowanego.

W końcu wnosi prokuratorya o uwolnienie 79 obżałowanego, ks. Augusta Samarzewskiego ze Środy.

Posiedzenie kończy się o godzinie 3¼.

Niemcy.

Sprawa Księstw niemieckich, zdobytych na Danii, zaczyna się coraz bardziej wikłać, bo coraz nowe wchodzą w nią czynniki i to takie, które mieszają się w nią nie na korzyść Związku niemieckiego. Jak wiadomo, wystąpiły w najnowszym czasie Prusy dość jawnie z zachciankami aneksyjnemi, wydobywając prawo dziedziczne domu Hohencollerów do Szlezwiku i Holsztynu. Świeżo wdała się i Rosya w tę sprawę stojąc po stronie Prus w sporze zachodzącym z powodu z tej sprawy pomiędzy Austryą i Prusami; charakterystycznym pod tym względem jest telegrafowany artykuł niemieckiej *Petersb. Ztg*, który podają teraz dzienniki w całości. Umieszczając go *Köln. Ztg* robi uwagę, że nie można wprawdzie powiedzieć, iż Rosya wprost już się oświadcza za przyłączeniem w ścisłem znaczeniu Księstw do Prus; ale zawsze przemawia ona za rozległemi ustępstwami ze strony Szlezwiku i Holsztynu na rzecz Prus. Widać, kończy *Köln. Ztg*, że Rosya przywiązuje wielką wagę do pruskiej polityki w sprawie polskiej.

Wspomniany artykuł niemieckiej *Petersb. Gazety* brzmi jak następuje:

„Kto ostatniemi czasy śledził pilnie wiadomości polityczne, spostrzegł, że pomimo licznych zapewniań zgody między Austryą i Prusami, pomiędzy temi mocarstwami nie ma już tej jedności, która je powołała pod *jeden* sztandar i którejby życzyć należało dla dobra Niemiec. Nie masz już więcej polityki hr. Rechberga, polityki bezwzględnego przymierza, która w Wiedniu ton nadaje; inne wpływy wzięły tam przewagę i zagrażają wewnętrznemu pokojowi Niemiec niebezpieczeństwami niezmierzonemi. Wypowiedzmy rzecz otwarcie tak jak ją pojmujemy: Prusy rozpoczęły, wprawdzie przy głównej pomocy Austryi, wojnę o Księstwa zaelbiańskie, zdobyły je i oderwały je od Danii; chcą one też teraz w Szlezwiku i Holsztynie — które leżą w zakresie ich politycznego wpływu jako mocarstwa — zbierać owoce za swe ofiary, za krew swoich synów, owoce dla powiększenia swej potęgi, owoce dla wzmocnienia Niemiec. Chociaż Prusy liczyć mogą przy tych swych usiłowaniach na przychylność niemieckiego narodu, to tem mniej będą miały za sobą przychylności małych państw a to właśnie dla tego, że mężowie stanu małych dworów obawiają się utraty swojego politycznego znaczenia po rzeczywistem zjednoczeniu sił niemieckich. Zdaje się, że Austrya więcej zważa na głos tych państw podrzędnych, a aniżeli życzyćby sobie tego należało ze względu na dobry stosunek z Prusami; i ztąd to pochodzi odwrotny kierunek obu mocarstw w sprawie Księstw i w ich polityce ze względu na Związek. Austrya powinnaby sobie w tem położeniu przypominać, że każde mocarstwo ma prawo wywierania wpływu na sąsiednie państwo podrzędne w pewnym okręgu położone. Jest to fakt, którego jasno dowodzą dzieje narodów; a chąc temu zaprzeczać znaczyłoby sprzeciwiać się porządkowi spraw ludzkich. Ile sobie przypominamy, Prusy nigdy nie pomyślały o odmawianiu lub stawaniu w drodze wpływowi, który Austryi słusznie się należy we Włoszech, w połączonych Księstwach naddunajskich, a nawet w południowych państwach Związku niemieckiego. W niektórych wypadkach nawet Prusy popierały austryacką politykę, wzmacniając ją w jej politycznych, finansowych i handlowych interesach.

Dla czegóżby odwrotnie mogła Austrya zaprzeczać naturalnemu sprzymierzeńcowi, Prusom, prawa szukania w Księstwach zaelbiańskich prawowitych korzyści dla marynarki, wojska i handlu? Jakąż szkodę lub jaki uszczerbek poniosłaby na tem Austrya? Dla czegoż miałaby mniemać, że powinna stawiać przeszkody dążeniu pobratymczego mocarstwa do rozszerzenia zakresu swej potęgi, temu dążeniu, które potędze Niemiec i ich ziednoczeniu może przynieść rzeczywisty pożytek, przeszkody, zaczerpnięte z namiętności małych państw? Czy jest to polityka o szerokich widokach, polityka lojalna względem mocarstwa pobratymczego, polityka, która dobre owoce wyda dla Austryi i dla Niemiec? Nie tylko że o tem nie wątpimy, owszem przekonani jesteśmy o stronie odwrotnej. Cały stan rzeczy jest godnym pożałowania, a stać się może dla Niemiec fatalnym; Państwa drugiego rzędu powinnyby się nad nim dobrze zastanowić i połączyć wszystkie swe siły w tym jednym celu, aby znikło nieporozumienie między Austryą i Prusami. Związek niemiecki bez Austryi i Prus jest niczem. Związek niemiecki z Austryą i Prusami, pomiędzy sobą poróżnionemi mniej jeszcze jest aniżeli niczem, gdyż jest stanem negacyi i rozpadania się“.

Artykuł przytoczony dowodziłby więc zwrotu w polityce rosyjskiéj w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj a to o tyle, że od czasu zrzeczenia się w Kisyndze praw gotorpskich, na rzecz Oldenburga uważać ją można było jako stojącą po stronie oldenburskiéj. Tymczasem teraz słychać, że Oldenburg nie może się wykazać aktem przekazu praw, przez Rosyą wystawionym; telegram znów doniósł o artykule nowym *Petersb. Ztg* występującym silnie przeciw ks. Augustenburskiemu; a wreszcie hamburska *Börsenhalle* zamieszcza list z Petersburga z 12go grudnia, w którym jest mowa o tem, że Oldenburg myśli się zrzec praw swych na rzecz Prus. List ten brzmi jak następuje:

„Odkąd się naszéj dyplomacyi powiodło wytłómaczyć austryackiemu gabinetowi solidarność interesów trzech północnych mocarstw w sprawie polskiéj i odciągnąć ją od mocarstw zachodnich, odtąd głównem jéj usiłowaniem jest popieranie i utrzymanie trwałéj zgody między Prusami i Austryą. Silne trzymanie się razem trzech mocarstw udział mających w podziale Polski, powiadają tu, stłumi kosmopolityczną rewolucyą, szczególne powstrzyma zachcianki nad Sekwaną wyzyskiwania téj rewolucyi w celach ambitnych. Rzecz jasna, że polityka rosyjska bardzo nie chętnie patrzyłaby na niezgodę między Austryą i Prusami w obecnych okolicznościach, ponieważ Rosyą obchodzi przedewszystkiem bardzo żywo utrzymanie pokoju. Ostateczne uspokojenie Kaukazu rozwiązało rządowi ręce do silnego popierania dalszego rozwoju rozpoczętych reform a szczególniéj do podniesienia stanu skarbu. Do tego wszystkiego potrzeba pokoju i to ciągłego pokoju, podczas którego można przyjść do siebie. Mówią tu nawet o odstąpieniu Prusom oldenburskich pretensyj do Księstw celem ułatwienia ich anneksyi do Prus i o sondowaniu gabinetu wiedeńskiego dla uzyskania przyzwolenia Austryi w razie gdyby Prusy utrzymać się miały przy posiadaniu Księstw. Na wszelki wypadek użyte będą wszelkie środki w celu pozyskania Austryi dla téj myśli, zanimby dopuszczono do rozdwojenia z tego powodu. Tama na zachodzie jest dla nas nadto ważną i pożyteczną, żebyśmy nie mieli zezwolić dla jéj utrzymania nawet na powiększenie Prus. Do tego dodać należy i to, że zwycięstwa przez Prusy odniesione dopomogły im do odniesienia tryumfu nad zawistnemi zazdrostkami niemieckich małych państw. Jestto zwycięstwo, które Prusom zjednało za granicą a mianowicie tu, uszanowanie. Austrya zachowa się zapewne także również ostrożnie jak z ufnością, zwłaszcza, że Prusy zrobiły jéj bardzo ważne przyrzeczenia tj. przyrzeczenie pozyskania i Rosyi na pewne wypadki i rozszerzenia solidarności na całość terytoryalną w ogóle.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Przed 27 laty niejaki kapitan Brown był zarządzcą plantacyj u p. Henryka Cliffton bogatego właściciela w Richmond w Wirginii. W skutku doznanej od p. Cliffton obrazy Brown przez zemstę wykradł mu sześciotygodniową jedyną córeczkę, właśnie w dniu jej chrztu i wróciwszy do rodziny swej w Mattapoisset wychowywał ją jak własne dziecko. W 16 roku wydał ją za zecera p. Pierce w Fall River, który później sprzykrzywszy sobie swe zatrudnienie, został prostym wyrobnikiem w Taunton w Massachussets. Roku zeszłego pastor z Taunton Talbot udał się do Saratogi, gdzie się poznał z państwem Cliffton, którzy sprzedawszy posiadłości swe w Richmond, tam się przenieśli. Talbot upatrywał uderzające podobieństwo pomiędzy panią Cliffton i jedną z swych owieczek w Taunton. Gdy jej uwagę swą objawił, pani Cliffton zapytała o wiek owej osoby. Pastor rzekł, że ma lat 27. To właśnie wiek naszego dziecięcia, rzekła p. Cliffton i prosiła Talbota, aby wróciwszy zasięgnął bliższych wyjaśnień. Zawiadomiona o tem przez pastora p. Pierce, zapytała swej mniemanej matki, czy jest istotnie jej dziecięciem. Pani Brown wyznała jej całą tajemnicę, i żona wyrobnika odszukawszy swych rodziców i poznana przez mamkę swą po znamieniu, o którem ona tylko wiedziała, jest dziś, jako jedynaczka, panią kilkumilionowego majątku.

— Dnia 19go grudnia zmieniła się temperatura od — 4°,8 do — 3°,0, barometr podniósł się o godzinie 2ej po południu na 331‴88, o godzinie 10tej wieczór na 332,‴58, o 6ej rano 20go na 332‴,73, wiatr słaby ku półnccy zbaczający, cały dzień pochmurny, zrana i po południu śnieg; rano 20go o godzinie 6tej była temperatura powietra 4,°4 Reaumura pod zerem.

— W we środę dnia 21go grudnia, S. Tomasza apostoła.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski nieobecnego Władysława Strzeleckiego o zaintabulowaniu w stanie biernym części dóbr Płuchowa sum złr. 5,100, 4,500, 6,400, kurator Dr Natkis, zast. Dr Rechen.— Sad kraj. krakowski nieobecnego Wojciecha Wichze względem zgłoszenia się do spadku po Janie Wicher i Reginie z Wichrów Łukasiewiczowej, termin rok jeden, kurator Dr Witski, zast. Dr Korecki.

Licytacye: Ministeryum wojny ogłasza licytacyę na dostawę rozmaitych rekwizytów wojskowych na rok 1865, oferty pisemne wraz z wadium do 20 stycznia 1865 albo w ministerym wojny lub w rządzie krajowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Propozycya rządowa względem obniżenia podatku od wyrobu gorących trunków wypalnych w stosunku 10% dotychczasowej tegoż wysokości, i sprawozdanie wydziału w tym przedmiocie na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 15 grudnia rb.

Mając na uwadze ważność przemysłu gorzelnianego dla naszego kraju pospieszamy podać do wiadomości czytelników naszych główne punkta propozycyi rządowej względem obniżenia podatku od wyrobu gorących trunków wypalnych i sprawozdanie wydziału do zbadania tego przedmiotu wysadzonego, na ktorego postanowienie przeważny wpływ wywarło zdanie męża z sprawami naszego kraju najdokładniej obznajmionego. Dla tego sprawozdanie wydziału odczytane przez Dr Dietla na tem większą zasługuje uwagę.

Przedewszystkiem z projektu rządowego przytaczamy tutaj najważniejsze ustępy: Zarząd skarbowy jest upoważnionym do przyznania właścicielom gorzelni opłacającym podatek konsumcyjny według ustawy z 9go lipca 1862 r. za używaniem kontrolującego przyrządu przy miarze wedle ilości i tęgości produkcyi, — dziesięcioprocentowego ustępstwa z podatku przypadającego w myśl art. III tegoż prawa i z nadzwyczajnych dodatków, jeżeli tylko dopełniają warunków przywiązanych do osiągnięcia takowego ustępstwa. Takowe przyznanem zostanie za poczynieniem właściwych kroków wszystkim owym gorzelniom, które *a)* nie robią dodatków (Keinen Nachlauf zieben) lub też dobrowolnie zrzekają się wyłączenia tychże z wymiaru podatkowego; *b)* przynajmniej przez 21 dni w miesiącu są w popędzie, wreszcie *c)* posługują się przy wytwarzaniu pokrywy z mocnej blachy cynkowej w myśl przepisów przyrządzonej z gatunku urzędownie zbadanych przyrządów do kontrolowania miary przepisanej im przez właściwą władzę skarbową obwodową, a względnie przez inspektora skarbowego.“

Przystępujemy teraz do sprawozdania wydziału.

Przemówienie Dr. Dietla, jako sprawodawcy wydziału do zbadania powyższej propozycyi rządowej, brzmi w całej osnowie, jak następuje:

„Przedewszystkiem muszę was prosić, panowie, abyście nie dziwili się, iż ja, mąż umiejętności, pedagog z powołania, wstępuję na mownicę, aby kopię skruszyć w obronie gorzałki, ja który z mego stanowiska winienem ją raczej pod karą zakazać; lecz między ciężkiemi ciosami losu i ten mnie nie ominął, iż z kolei zostałem gorzelnianym; srogie niepowodzenie, które dotyka obecnie gorzelnictwo, i mnie więc dotknęło, a w następstwie zmusiło do czynienia studyów nad gorzelnictwem obok mych studyów fachowych.

Nadto pochodzę z kraju, który par excellence jest krajem gorzelni. Galicya opłaciła w ostatnim roku przeszło 4 miliony, zatem czwartą część całej wysokości podatku gorzałczanego; sumę dla kraju tak ubogiego ogromną; w Galicyi, prócz w dwudziestu ośmi gorzelniach włościańskich nie wyrabiają wcale spirytusu nieopodatkowanego, gdy tymczasem w innych krajach monarchii wraz z Pograniczem wyrób nieopodatkowanego spirytusu wynosi 200,000 do 300,000 wiader rocznie.

Pojmiecie zatem, panowie, iż również przez wzgląd na ojczyznę moją skłoniłem się do przyjęcia obowiązku sprawodawcy w tej sprawie.

Czyniąc zadość temu zaszczytnemu obowiązkowi, szczęśliwym będę, jeżeli wnioski wydziału, które będę miał zaszczyt wyłuszczyć, zostaną uwzględnionemi przez w. Izbę.

Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania, ośmiele się poczynić niejakie uwagi nad przebiegiem i dążeniem rozpraw w wydziale.

W dwóch punktach panowała w wydziale zupełna jednozgodność: że przemysł gorzelniany znajduje się w ciężkiem położeniu, że stanowi temu zapobiedz należy, uznano jednomyślnie; lecz co do środków zapobiegawczych głosy rozstrzeliły się między dwie opinie.

Mniejszość z dwóch głosów złożona podzielała przekonanie, iż jedynym właściwym środkiem wiodącym do uchylenia obecnego stanu rzeczy jest podwyższenie bonifikacyi; obniżenie zaś podatku o 15% dotychczasowej jego wysokości nie jest środkiem do celu wiodącym, zatem przyjętym być nie może.

Natomiast większość z 7 głosów złożona wypowiedziała przekonanie, iż obniżenie podatku o 15% może niewątpliwie sprawić pożądaną ulgę w obecnem położeniu.

W tem przypuszczeniu postanowiła większość poczynić wnioski na podstawie propozycyi rządowej; w rzeczy przychyliła się ona do niej zupełnie, poczyniwszy niektóre zmiany, o których napomknę w sprawozdaniu.

Wydziałowi nie było wcale tajnem, iż z kwestyą gorzelnictwa wiążą się inne jeszcze wielkiej wagi kwestye, kwestye zasadnicze, dotyczące sposobu opodatkowania, stopy podatkowej, kredytu podatkowego, newet kwestyi wywozu zagranicznego. Lecz, skoro większość wydziału przyjęła propozycye rządowe za podstawę swych badań, inne zaś dotyczące kwestye wymagają przydłuższego rozważania, a w rzeczy idzie o najrychlejsze uchylenie obecnego położenia, zaczem wydział wyłączył wszystkie inne kwestye z zakresu swych roztrząsań.

Tu Dr Dietl odczytuje z rękopismu „sprawozdanie wydziału wysadzonego do zbadania propozycyi rządowej o dozwolenie obniżenia podatku w w stosunku 10% dotychczasowej wysokości przy wyrabianiu gorących wypalanych trunków.“

Sprawozdanie to brzmi w swej osnowie jak następuje:

„Wydział wybrany przez Izbę do zbadania powyższej propozycyi rządowej poddał przedewszystkiem stosunek obniżenia podatku zalecony w owej propozycyi pod rozwagę, przyczem większością siedmiu głosów przeciw dwom, które oświadczyły się za podniesieniem bonifikacyi przy wywozie, przyszedł do wniosku, iż przyznane pod pewnemi warunkami obniżenie podatku w stosunku 10% nie mogłoby sprawić istotnej ulgi w stanie przygnębienia, w którym od lat dwóch znajduje się przemysł gorzelniany w Austryi tak pod wzgędem przemysłowym jak i rolniczym.

Skoro jednak p. Minister skarbu w uwzględnieniu pobudek przez wydział przedłożonych złożył deklaracyę, iż wys. rząd skłania się do przyznania obniżenia podatku w stosunku 15% pod warunkami wyrażonemi w projekcie do ustawy, lecz tylko na przeciąg czasu jednego roku, widział się wydział zniewolonym z wyjątkiem wspomnionych dwóch członków swoich przystąpić do tej propozycyi wys. rządu a w Izbie przyjęcie propozycyi rządowej z temi zmianami zalecać, które wydział uznał za stósowne mając na uwadze zmianę stosunku obniżenia podatku i jednoroczne trwanie tegoż, tudzież ściślej określone i wymaganiom słuszności więcej odpowiednie sformułowanie trzeciego ustępu art. III.

Zatem w drugim ustępie art. III, który stanowi, iż w wypadku wymienionym cofniętem ma być dobrodziejstwo obniżenia podatku na przeciąg jednego roku, słowa „na przeciąg jednego roku“ zostały wypuszczone, gdyż przyzwolenie na obniżenie podatku i tak tylko na jeden rok się udziela.

Według ustępu artkułu III propozycyi rządowej traci dobrodziejstwo obniżenia podatku gorzelnia, której skazany w zakresie roku po skazaniu jest zarządzającym, dzierżawcą lub właścicielem. Wyrazy „w zakresie roku“ musiały być opuszczonemi, skoro przyzwolenie na obniżenie podatku tylko na rok jest udzielone. Gdy atoli bardzo jest możliwem, iż właściciel gorzelni, który przyjmuje dzierżawcę lub zarządzcę do swej gorzelni nie wie o skazaniu tegoż, zatem utraciłby bez własnej winy dobrodziejstwo obniżenia podatku, przeto wypowiedziano w powołanym ustępie, iż gorzelnia utraca dobrodziejstwo obniżenia podatku, jeżeli jej właścicielowi wiadomem było skazanie dzierżawcy lub zarządzcy.

Gdy zaś skazany już po swem skazaniu nabywa inną gorzelnią, traci ta gorzelnia dobrodziejstwo obniżenia podatku, co w osobnym wyrażono ustępie.

Gdy przyzwolenie na obniżenie podatku ogranicza się tylko na rok jeden, zatem opuszczono zupełnie czwarty ustęp wspomnionego artykułu.

Dla większej jasności domieszczono w art. VI wyrazy, „które z dniem ogłoszenia obywiązuje.“

Wydział uznał nadto ich za stósowne poddać po swą uwagę niedostatki i przeszkody odnoszące się bądź do kontroli przy wyrobie, bądź do stósunków przemysłowych spirytusu, i w tym względzie następujące życzenia wypowiedzieć:

1) Mnogie doświadczenia nauczyły, iż przyrządy do kontroli miary dotychczasowemi przepisami zalecane, są nie tylko nietrwałe, lecz co więcej, niemają rękojmi pewności, ile że ilość i stopień alkoholu nie zawsze właściwie podają, że nawet wskazania tych przyrządów z umysłu mogą być i w istocie bywają fałszowanemi.

Nie ulega wątpliwości, iż skutkiem takich niedostatków przyrządów do mierzenia nastręcza się powód do przerwania popędu, do mylności w wymiarze podatku, szczególniej zaś do pokrzywdzenia w składaniu winnej należytości i uchylenia się od opłaty podatku, przy czem producent uczciwy srodze szwankuje.

2) Cementowanie naczyń używanych do przewozu spirytusu okazało się z tego względu wadliwem, iż często zdarzają się różnice od ilości według deklaracyi mającej być w naczyniu zawartą, co czyni handel trudnym a niekorzystnym.

W. Rząd raczy zatem zarządzić co należy, aby w przyszłości cementowanie odbywało się w sposób najdokładniejszy.

3) Byłoby słusznem a dla przemysłu krajowego pożądanem, aby za spirytus używany do celów technicznych zwracano podatek, gdyż spirytus musi tu być uważany jako materyał pomocniczy do wyrobienia różnych przedmiotów rękodzielniczych i fabrycznych. Lubo wydział nie zapoznaje trudności przy przeprowadzeniu owego zwrotu, jednakże sądzi, iż w interesie fabrykacyi krajowej musi rząd zawezwać, aby wziął sposób przeprowadzenia zwrotu podatków pod rozwagę, a to tem bardziej, iż zwrot podatku za spirytus użyty do celów technicznych istnieje już w innych krajach, a mianowicie w Prusach i Saksonii.

4) Nieopodatkowana jeszcze produkcya drożdży podniosła się bardzo znacznie w ostatnich latach mianowicie w wielkich miastach, tak, iż według urzędowych wykazów produkcya drożdży w r. 1863 wynosiła 35,739 cetnarów. Gdy zaś drożdże stanowią bardzo zyskowny a wolny od podatków uboczny produkt ze spirytusu, są przeto bardzo obficie się rentującym artykułem przemysłu, a według sumiennych obrachowań przyjąć można za pewne, iż w gorzelniach, które obok spirytusu drożdże produkują, zysk otrzymany ze spieniężenia drożdży pokrywa podatek za produkcyę spirytusu przypadający, jeżeli nie w całości to przynajmniej w znacznej części. Jasną jest rzeczą, iż gorzelnie wiejskie, które z powodu braku odbytu nie mogą produkować drożdży, znajdują się w wielce niekorzystniejszem położeniu.

Zatem sprawiedliwem jest i nakazanem względami równego opodatkowania, aby produkcya drożdży została opodatkowaną.

5) Według wykazów urzędowych wywóz spirytusu austryackiego jest bardzo małoznaczny prawie żaden, podczas gdy w Tryeście głównym porcie wywozowym spirytus pruski dla taniości kosztów przewozowych współzawodniczy ze skutkiem z towarem austryackim.

Uprasza się zatem w. rządu, aby poczynił co należy, iżby koszta przewozowe spirytusu na kolejach i statkach Lloyda wedle możności umiarkowanemi zostały, a zarazem polecił konsulatom austryackim, mianowicie w portach Włoch i Lewantu, aby rozwinęli swą działalność celem ożywienia wywozu spirytusu austryackiego.“

W konkluzyi zaleca wniosek wydziału przyjęcie propozycyi rządowej i polecenie życzeń przez wydział objawionych do uwzględnienia rządowi.

Wiadomo, iż Izba odroczyła rozstrzygnięcie swoje w tym przedmiocie, odsyłając sprawę powtórnie do wydziału, z poleceniem zbadania kwestyi, ażali należy popierać bonifikacyę za wywóz za granicę spirytusu austryackiego.

Losy Esterhazego.

W ciągu dnia 16 grudnia r. b. następujące główne wygrane wylosowane zostały.

Nr 34,872 wygrał 40,000 złr., nr. 40,574 wygrał 8,000 złr., nr. 26,883 wygrał 3,000 złr., nra 140,113, 72,386 po 1,000 złr.; nra 45,351, 63,020, 116,759, 158,978 po 500 złr.; nra 43,098, 95,350, 114,944, 143,426, 171,868 po 400 złr.; nra 24,609, 95,908 96,985, 123,428, 137,401 po 200 złr.; 9,776, 25,166, 28,649, 33,706, 59,556, 80,328, 83,078, 84,521, 96,689, 101,282, 102,207, 116,403, 118,308, 134,007, 185,336, 136,002, 148,170, 167,219, 167,435 po 100 złr. wal. austr.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 19 grudnia. *Baierische Ztg* potwierdza, że król Ludwik II wysłał list własnoręczny do króla hanowerskiego w sprawie księstw i otrzymał bardzo uprzejmą odpowiedź.

Altona 19 grudnia. *Schlesw. Holst. Ztg* dowiaduje się, że układy z p. Scheel Plessen względem przyjęcia naczelnictwa w zarządzie Księstw wciąż trwają; Moltke powołany został telegrafem do Flensburga na zarządzcę.

Kopenhaga 18 grudnia w nocy. Wydział Izby niższej ułyżył się nareszcie z rządem. Kompromis projektowany zatrzymuje tylko §§. 2, 3 i 4 projektu (tyczący się wystąpienia deputowanych szlezwickich i trwania budżetu normalnego do r. 1866); zmiany przeto konstytucyi mogą być uchwalane prostą większością teraźniejszej istotnej liczby deputowanych. § 7 według wniosku Hansena upada.

Paryż 19 grudnia. *(N. fr. Pr.)* Słychać, że Prusy za zezwoleniem Francyi zaproponują księciu Augustenburskiemu, aby kadry przyszłego wojska szlezwicko-holsztyńskiego były pruskiemi. Podobna umowa zawartą została względem marynarki. (Przecież Prusy nie posiadają majtków, a mają ich księstwa podostatkiem. *Red. Cz.*) Austrya prawdopodobnie przystąpi do tej umowy. Parlament włoski odroczył się do stycznia.

Paryż 19 grudnia. *(Pr.)* Na obiedzie pożegnalnym dla marszałków, Randon zakończył toast temi słowy: Nie spodziewajcie się panowie, aby piękne dni Magenty i Solferina wróciły rychło.

Bern 19 grudnia. Z powodu bliskiego wprowadzenia w wykonanie traktatu handlowego z Francyą, Rada związkowa zawezwała kantony do pozwolenia osiadlania się wolnego Izraelitów, i aby kantony zaprowadziły w tym duchu zmiany ustaw swoich.

Madryt 18 grudnia. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, który obiecuje płacić od pieniędzy złożonych w kasie depozytowej za czas od 4 do 8 miesięcy po 8%, a za czas od 8 do 12 miesięcy po 9%. *Noticias* mówią, że powrót gabinetu Narvaeza powszechne znajduje uznanie w kraju.

Izba wyższa Rady państwa będzie mieć posiedzenie 22go b. m.

Po nowym roku mają się rozpocząć na nowo układy handlowe między Austryą i Prusami; tymczasem toczą się układy w sprawie księstw. Bar. Halbhuber zamianowany został komisarzem cywilnym austryackim w miejsce bar. Lederera, który wraca do Hamburga jako konsul.

Młody król Bawarski usiłuje podnieść upadłą powagę średnich państw niemieckich, a oraz bronić niepodległości ich zagrożonej przymierzem austracko-pruskiem. *Gaz. Augsburska* mówi, że pisał w tym celu do króla Hanowerkiego, co też *Baierische Ztg* potwierdza. Według listu z Wiednia do *Börsenhalle*, książę Luitpold Bawarski stryj króla miał skrycie udać się do Wiednia i nawet, aby zachować incognito, niebył u Cesarza, lecz tylko naradzał się z szwagrem swoim Arcyks. Albrechtem. Być więc może, iż dwór bawarski chce poprzednio zbadać, jak dalece Austrya przeszkadzać będzie lidze państw średnich, która się gotuje, a duszą jej ma być Bawarya i minister jej bar. Pfordten. *L'Europe* zapewnia, że konferencya państw średnich zbierze się w Monachium, i że celem jej nie jest stawianie przeszkód Austryi i Prusom, lecz tylko obmyślenie środków zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej od pogróżek mogących upokarzać Niemcy. *L'Europe* mniema też, iż konferencya monachijska znajdzie dobre przyjęcie w Wiedniu. W takim jednak razie, jaki cel tej konferencyi? Ma ona tylko znaczenie jako koalicya małych państw przeciw dwom wielkim. *Wiener Abend Post* wyraziła się juz przed kilku dniami przeciw *Gazecie Bawarskiej*, co dowodzi, że w Wiedniu nie bardzo radzi z tych oznak udzielności drobnych państw.

La France zapowiada otwarcie Ciała prawodawczego francuzkiego w połowie lutego, zawsze jednak później niż parlament angielski rozpocznie czynności swoje; bo ten je otwiera 8go lutego. Zapewne Cesarz chce przeczekać angielską mowę tronową i adres. Tym razem uwaga publiczna we Francyi nie wygląda niecierpliwie noworocznej przemowy Cesarza Napoleona; owszem jest mniemanie, że przemowa ta będzie bardzo ogólnikową i oględną. *Mémorial Diplomatique* zajmuje się dziś jeszcze sprawą kopalń węgla, która tyle narobiła hałasu. Stara się on sprowadzić tę rzecz do kwestyi prawa prywatnego, i mniema, że kopalnia ta leży w Bawaryi nadreńskiej, a stacya węgli francuzka ma być w Bremerhaven. Jedno od drugiego trochę za daleko. Dzienniki paryzkie rozbierają domniemany zamiar złożenia mandatów przez pp. Carnot i Garnier Pagès, aby powtórny ich wybór mógł być uważany za odparcie wyroku skazującego ich w procesie 13u. Nie dziw, że dzienniki półurzędowe naganiają ten zamiar, ale czyni to samo demokratyczny *Siècle*, odradzają mieszanie kwestyj sądowniczych z politycznemi. Baron Talleyrand wyjechał do Nicei dla przedstawienia się Cesarzowej rosyjskiej, a w pierwszych dniach stycznia jedzie na posadę poselską do Petersburga.

Wspominaliśmy już, że dziennik włoski *Monarchia italiana* zapowiadał, że ogłosi depeszę francuską do rządu włoskiego, którą jenerał Lamarmora wzbraniał się udzielić parlamentowi. *Gaz. uffiziale* zaprzecza, aby taka nota istniała i mówi: „Tenże dziennik (*Mn. ital.*) w numerze z dnia 15 b. m. ogłasza zamiast zapowiedzianej przez siebie noty, mniemaną treść odpowiedzi p. Drouyn de Lhuys na depeszę jenerała Lamarmora z dnia 7 listopada, adresowanej do bar. Malareta, posła Cesarza Napoleona w Turynie. Jesteśmy w możności oświadczenia, że treść mniemanej noty jest zupełnie zmyśloną“. Wszelako *Gaz. uff.* nie zaprzecza tu wcale, aby takiej noty nie było, lecz tylko zaprzecza prawdziwości tej, której treść była ogłoszoną. Pomieniona nota francuska należy do rzędu tych, które za wspólną umową obu rządów nie miały być publikowane ani udzielone parlamentowi. *Opinione* turyńska odpowiada *Débatom* na wspomniany niedawno przez nas artykuł o rozbrajaniu i układach z Austryą, a z tej odpowiedzi nie można wcale wnosić o redukcyi armii włoskiej. *Opinione* mówi, że co innego znaczy kwestya rzymska, do której rozwiązania zostawione są rządowi środki moralne, a co innego kwestya wenecka, której rozwiązanie przez układy od samej tylko zależy Austryi. Po oświadczeniach ministrów austryackich w Radzie państwa, nie można myśleć o załatwieniu zgodnie sprawy weneckiej. Mimo tego oświadczenia *Opinione*, nie należy zapominać odpowiedzi jenerała Lamarmora danej p. Bixio, że rząd musi zaprowadzić wielkie oszczędności. Oszczędności — to redukcya armii.

W przeglądzie naszego dziennika w numerze niedzielnym napisaliśmy, że na przekor doniesieniu telegraficznemu, które upadek gabinetu Narvaeza przypisywało sprawie hajtyjskiéj, mielibyśmy ochotę upierać się, że sprawa rzymska głównie na ten wypadek wpłynęła. Domysł nasz poparty został doniesieniem *Gazety Kolońskiéj*, która nadto nadmieniła, że były również w grze intrygi dworskie. Narvaez obejmując ministeryum domagał się oddalenia naczelnika gabinetu prywatnego królowéj, lecz nie mógł na swojem postawić. Teraz zagroził dymisyą i mniemał, że królowa jéj nie przyjmie, a dla ukojenia go, oddali swego sekretarza. Królowa jednak dymisyę przyjęła. Wszelako, że Narvaez wrócił, to nietylko dowodem, iż królowa ustąpiła, lecz że nie zdołała utworzyć innego gabinetu, chyba gdyby powołała progresistów do władzy. Temu usiłował przeszkodził Cesarz Napoleon, bo z progresistami przyszedłby wpływ angielski. Wzburzenie jest zawsze wielkie w kraju, a dzienniki reakcyjne radziły już dyktaturę albo zamach stanu. *M. Post* powiada, że kwestya finansowa jest główną w téj chwili kwestyą w Hiszpanii i od niéj zależy stan polityczny kraju. Ze tak jest, to pokazuje telegram powyższy z Madrytu, gdzie rząd duży procent chce płacić od depozytów, to jest chce pożyczać na wysoki procent na krótkie termina.

Poczta z Meksyku przywiozła parę dokumentów objaśniających tameczne położenie. Najważniejszym jest list Cesarza Maksymiliana do ministra Velasquez de Leon, w którym Cesarz mówi, iż wróciwszy z objazdu kraju i doznawszy wszędzie oznak szczerych przywiązania przekonał się, że cesarstwo jest utrwalone i oparte na przeważnej większości narodu, że teraźniejsza forma rządu najlepiej odpowiada postępowi i potrzebom ludności, tudzież że niezmierna większość narodu pragnie spokoju i panowania sprawiedliwości, którą Cesarz, pomnąc na swoje prawa względem Boga i ludu pragnie mu zapewnić. Sprawiedliwość będzie się opierać na instytucyach i prawach; aby zaś spokój przywrócić, Cesarz poleca przedsiębrać energiczne środki przeciw wichrzycielom, którzy pod pozorem przeciwieństw politycznych, przez Cesarza szanowanych jako objaw opinii, nie chcą uznać głosu większości narodu. List ten jakotez okólnik do naczelników powiatów zaleca użycie środków energicznych przeciw Juarystom. Prócz tego wydał Cesarz kilka rozporządzeń administracyjnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa: Wiedeń 20go grudnia wieczór. Kolej północna 1848. — Akcye kredytowe 171. — Losy z r. 1860 93.20 — Losy z r. 1864 81·60. — Paryż 20go grudnia. Renta 65.25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Sławny Balsam
Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w szkorbucie zastępuję wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu kosztuje 1 złr. 50 c.

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: p. *J. Jahn*, p. *J. N. Walter* i p. *Molędziński*, aptek. pod „Barankiem.“ — W Agram p. *Mihie*, — W Altonie pan *Priester*. — W Arad pp. *Jan Szarka*, *Karol Ring i Jan Tedeschi*. — W Baja p. *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek pp. *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie pan *Schottola* p. *Kropatschek*.— W Bilsku p. *Johany* apt. pod czarnym orłem.— W Bukareszcie pp. *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma*. — W Czerniowcach p. *Ignacy Schnürch*. — W Debreczynie pp. *F. Götl* i *Franciszek Borsos*. — W Esseg p. *S. Deszathy*. — W Fünfkirchen p. *F. Kunz* apt. — W Gratzu pp. *J. Purgleithner* & *J. Eichler*. — W Grosswardein p. *Józef Molnar*. — w Gallaczu (Gallatz) p. *J. A. Cikorski*, — w Jassach p. *Kakonya*, — W Hamburgu p. *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss*. — W Hermanstadzie pan *Zöhrer*. — W Jassach pan *Immervoll*. — w Konstantynopolu pp. *Veliks i Sp*— W Koszycach p. *E. Eshwig i Syn*. — W Linzu p. *I. E. Vielguth* i *syn*, i p. *Hofstätter*. — W Lugosz p. *F. Kronetter*.— We Lwowie: pan *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), p. *P. Mikolasch* aptek. *Z. Zucker* (dawniej *Tomanek*) i pan *Bonifacy Stiller*. — W Miskolcz p, *J. Beszormanyi*. — W Neusatz pp. *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger*. — W Nowym - Jorku pan *Berendtsohn*.— W Ołomuńcu p. *Gehrhauser*. — W Opawie p. *Adolf Hanke*.— w Odesie pp. *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy pp. *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp*. — W Peszcie pan *N. Töreck* i p. *A. Thalmayer* i *Sp*. — W Peterwardein p. *L. C. Junginger*. — W Pradze p. *J. Fürst*, apt. pod „białym Aniołem,“ pan *Fragner*, p. *F. Fürst*, p. *Nentwich*, i p. *Vszeteczka*. — W Preszburgu p. *Fr. Heinrici*. — W Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Sp*. — W Salzburgu pan *I. Hinterhuber* i p. *G. Bernhold*. — W Sanoku p. *J. Jaklitsch*. – W Semlinie p. *A. D. Joanovics*.— W Szegedynie pp. *Michał* i *Albert Kovacs*. — W Temeswarze pp. *Pecher*, *Roth*, *Araul* i *Bogradaz*. — W Waszyngtonie p. *Juliusz Lesser*. — W Werschetz pan *Sebastian Herzog*. — W Wiedniu p. *I. D. Pohlmann* pod „złotym Jeleniem“, i pan *F. Pleban*, p. *J. Weiss*, apteka pod „Murzynem,“ p. *Voigt*, *Seebald* i *Schiffner*, apteka pod „Królem Węgierskim“.

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY p. R. Pock, — w BERŁADZIE p. M. Brettner, — w BERNIE p. E. Eder, — w BIAŁEJ p. R. Fjałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i pan A. Stanko. — w BÓBRCE p. Czernik, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH p. S. Frank, — w BRAILE p. Emil Polaczek, — w BRODACH p. W. H. Kläber i pan Gomuliński apt. — w BRUCK pan Wittmann apt., — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fa enbecht aptek., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zeniewicz apt., — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiéj p. L. Busacz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w CILLY p. Baumbach apt., — w DEMBICY pan Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE pan Narcyz Giżyński, — w EFFERDING p. Bendl, — w FOLTICZENI pan C. Worcel, — w FREJBERGU p. Kosta i B. Chomiński, — w FREISTADZIE p. J. Schiffner, — w GLINIANACH pan N. P. Helm aptek., — w GRÓDKU pan Tomaszewski aptek. w HALL p. Karol Richter, — w HAMBURGU p. Gotthelf Voss, pan Louis Krüger, William et Robertsson, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. p. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE r. s. p. Grzybowski apt., — w IGŁAWIE p. V. Indrka, — w JAROSŁAWIU p. J. Rhm apt., — w JAŚLE pan W. Pik, — w JAWOROWIE pan Lachowicz, — w KAŁUSZU p. Schlessinger aptek. w KAMIEŃCU-PODOLSKIM p. D. Petalas apt. — w KENTACH p. S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE pan L. Feresz, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt — w KOMARNIE pan Emporie, — w KRAJOWY pan Emil Ludwig, — w KRAKOWCU pan Dobrzański poczmistrz, — w KRAKOWIE pan Stockmar apteka pod „złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER p. W. Kiffler, — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU p. J. Amort, — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt., — w LIMANOWIE p. J. Haverland, — w LUBACZOWIE p. Maresch aptek., — we LWOWIE pan Ebenberger apt. pod „węgierską Koroną,“ p. Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, Apteka pod „złotym, Słoniem“, p. Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „złotym Lwem“, pp. L. Janowski i Sp. przy placu kapitulnym, pan J. Brunn, p. A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, p. W. Królikowski, pp. Bochniak et Adam i p. A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek., — w MARBURGU p. Bancalari apt., — w MIELCU p. Satkowski apt., — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot apt., — w NAROLU p. Federbusch, — w NYAMTS p. A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE p. Wład. Polaszek apt., — w PETTAU p. Baumeister, — w Pilźnie pp. Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZ J. p. R. Schmekan, — w PODEBRAD p. E. Helich — w PRERAU p. A. Kramar, — w PRZEMYŚLU p. Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH pan Międlicki aptekarz, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RAWIE p. Diestel apt., — w RADZIECHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE p. Kornberger apt., — w RADOWCACH p. J. Schnürch, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt., — w SAMBORZE pan Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE p. Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. pi Otto Sklenecka, — w SOBOTCE p. M. Hruska, — w SOKALU p. Grott apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE p. W. Marewski i p. Stecher apt., — w STEJER p. J. Stiegler, — w STRUMIENIU p. Różycki, — w STRYJU p. Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE p. Botisat, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J Jahn, — w TUHCE p. M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY p. Nęcki apt, — w UNCHOST p. J. Bercal, — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WELS p. F. Vielguth, — w WIELICZCE pan F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH pan J. Kodrębski, — w ZATORZE p. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE p. Pettesch apt., — w ŻMIGRODZIE p. W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE pan Postępski aptekarz. (1480-4-20)

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych.

Losy po 50 cent.

na ciągnienie dnia 3go Stycznia 1865 r.

Biorący 10 losów otrzymają 1 los bezpłatny, który

przedmiot najmniéj 1 talara wartości z pewnością wygrać musi.

Biorący na sprzedaż, którym się uda sprzedać 10 losów pojedynczo, otrzymają, oprócz zwykłéj prowizyi, jeszcze *los bezpłatny pewnie wygrywający*, zatém zrobią bardzo korzystny interes.

Jan K. Sothen
w Wiedniu, Stadt am Graben.

Losy te są do nabycia pod temi samemi warunkami **w Krakowie, w handlu Józefa Bartla,** w Rynku głównym na rogu ulicy Brackiéj.
1652-6-14)T.

„Pluskwom Śmierć!“

Najnowsza tynktura tak ludziom jak i zwierzętom pacierzowym nie szkodliwa. Środek ten z krajowych roślin wyrobiony i w niezliczonych wypadkach wyprobowany okazał się niezawodnym przeciw pluskwom, tychże poczwarkom i jajom. Flaszeczka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 c. w. a. (1545-5-6)T.

O. T. Winkler.
we Lwowie Nr. 78, miasto.

Składy tyej tynktury do wygubienia owadów utrzymują:
w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki, p. Konrad Wencel i p. H. Blaut,** w BRODACH p. M. Streicher; — w CZERNIOWCACH p. Jan Weiss; — w PRZEMYŚLU p. W. Praczyński; — w TARNOPOLU p. A. Morawetz; — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Drożdże prasowane

z pierwszej fabryki austryackiéj nadchodzą co dzień świeże do handlu

Edwarda Fuchsa
w Krakowie,

również tenże sam Handel utrzymuje **Masło morawskie** solone w komisie. (1644-4-)T

WÓDKI GDAŃSKIE
wyborowe:

	za butelkę oryginaln. złr.	kr.
Wein Goldwasser, Kümel, Curaçao Nr. I.	3	—
Wein Curaçao Nr. II.	1	50
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kmikowa, Różowa, Waniliowa, Curaçao, Nr. III.	1	25
Dubet Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn	—	90

w Składzie komisowym ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158,

Osobom biorącym w większych partyach odstępuje się znaczny procent.
(810-17)T

Dra Pattisona
WATA reumatyzmowa,

środek leczący i zaradczy przeciw podagrze i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju, jako to: przeciw cierpieniom twarzy, piersi, szyi i zębów, reumatyzmowi w głowie, rękach, kolanie, przeciw cierpieniom żołądka i brzucha, grzbietu i lędźwi itp.

Całe pakiety po 1 złr. — pół pakiety po 50 centów.

Instrukcye użycia i zaświadczenia udzielają się bezpłatnie. (1612--4)T

Prawdziwą utrzymuje jedynie: w KRAKOWIE p. **Stockmar** aptekarz

---

Jan Armułowicz

utrzymujący skład wędlin i wyrobów masarskich przy ulicy Grodzkiéj, oznajmia szanownéj Publiczności, iż obecnie otworzył restauracyę, gdzie daje śniadania i podwieczorki, przytem piwo w najlepszych gatunkach, po najumiarkowańszych cenach. 1687-2-10)T.

Nowo urządzony

Handel win i korzeni przy ul. Floryańskiej

J. FEJKA,

uwiadamia Szan. Publiczność, iż, prócz wielu różnych towarów na nadchodzące Święta niezbędnie każdemu potrzebnych, nadeszły mu jeszcze w tych dniach najświeższe transporta, a mianowicie:
Najlepszy gatunek **Herbaty Czarnej**, po różnych cenach.
Doskonały ***Miód Praśny Podolski.***
Prawdziwy **Miodownik Toruński.** (1684-2-3)
WINO WĘGIERSKIE w dobrym gatunku i bardzo tanie.

Promesy Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się **dnia 1 Stycznia 1865 r.**, wystawia i sprzedaje po **4 złr.** z policzeniem stępla, — zaś

LOSY RUDOLFA, po 12 złr. 25 c.

DOM BANKOWY
***Antoniego Hoelzla* w Krakowie.** (1633--4) T

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

Syrop biały piersiowy
p. ***G. A. W. Mayera.***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. ½ „ „ 1·50. Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem“ u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną“ u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą“ u pana ***Miczyńskiego.***

(1276-7-)T

Świadectwa:

5) *Biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera* ze składu kupca tutejszego pana F. Richtera *przekonał mnie, że zawiera w sobie znaczne siły leczące, że szczególniej pomaga oddzielaniu się flegmy, usuwa drażnienie w krtani, przyspiesza czynność systemu reprodukcyjnego i zapobiega duszności w piersiach. Wszystkim na piersi cierpiącym nie może ten syrop być dosyć poleconym.* Cierpiałem od 8 lat na kaszel z wyrzutem flegmy i po użyciu trzech małych flaszeczek tego syropu zostałem od *moich zadawniałych cierpień zupełnie uwolnionym,* co niniejszem potwierdzam.

Szczecin, w maju 1864 r.

Wilhelm Schmidt, lekarz wojskowy b. s.

PROMESY
Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 2 Stycznia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)
(1608-11-)T

Likier ziołowy R. F. Daubitza

przez aptekarza

R. F. Daubitza w Berlinie.

ZDANIE LEKARSKIE

Likier pana *Daubitza* wyrabiany z części składowych roślin, wywierających na żołądek i trzewy skuteczność po części wzmacniającą po części zaś wzbudzającą i rozpuszczającą, znalazłem w wielu względach bardzo odpowiednim.

Wpierwszym rzędzie stoją *cierpienia żołądka,* jako to brak apetytu, zaflegmienie, uczucie pełności lub ciśnienia, na które likier ten jest środkiem pomocnym; w drugim rzędzie *cierpienia trzewów,* tak bardzo rozszerzone wypadki hemoroidalne ze swemi następstwami, jako to ciągłe zatwardzenie żołądka, kolki, odymania które często sprawiają kłucie w krzyżach i piersi, oraz ból głowy, sen niespokojny, rozstrojenie umysłu, (hypochondrya) i.t.d. przeciw tym wszystkim cierpieniom może likier pana *Daubitza* słusznie być polecony jako najskuteczniejszy środek.

Berlin dnia 12 Lutego 1862

(1379-9) ***Dr Baumann*** praktyczny lekarz, Neue Fridrichstrasse.

Główny skład na całą Austryę: C. A. Daubitz, Wien, Herrengasse N. 6.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Upoważnione składy na prowincyi utrzymują.

w Krakowie p. Edward Fuchs, p. J. Kosz i p. J. Feik — we Lwowie: p. Ad. Berliner apt. i p. Zygm. Rucker apt.—w Bochni p. Jan Rosendorf;— w Białej p. I. G. Albrecht;— w Podgórzu p. Ad. Minasowicz; — w Rzeszowie p. Ferd. Schaitter; — w Tarnowie p. Antoni Beyer;— w Turce p. A. Czyrniański; — w Zaleszczykach p. Józ. Kodrębski.

HANDEL

STANISŁAWA FEINTUCHA

w KRAKOWIE,

(Rynek główny „Szara kamienica,“)

poleca swój doborowy

SKŁAD HERBATY,

utrzymywany umyślnie w przyległym Kantorze wekslowym, **odosobniono od towarów korzennych.**

Głównie poleca, prócz innych, następujące 4 gatunki, jako od dawna od szanownéj kupującéj Publiczności **wyprobowane i za doskonałe w smaku i zapachu uznane.**

Nr. 1.	Herbata czarna	na złr.	2	Podług życzenia na wagę wiedeńską lub w orygin. paczkach.
Nr. 2.	dto dto	„ „	3	
Nr. 3.	dto dto fines superior	„	4	
Nr. 4.	dto z kwiatem superfine	„	6	

Nb. Zwracam uwagę, że w mym Handlu sprzedaję Herbatę na wagę wiedeńską, większą, o **38** na sto od wagi polskiéj, ztąd więc ceny powyższe są nader umiarkowane. Funt polski N. 1 kosztuje tylko złr. 1·40 itd.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się za pobraniem pocztą odwrotną. (1209--12) T.

Kapelusze

mezkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA
we LWOWIE.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniéj. Fabryka naprzeciw ogrodu Jezuickiego w pałacu p. Wędrychowsktego. Skład przy ulicy Krakowskiéj pod L. **67** m.
(1495-15-18)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(867-7)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*. —

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład

Zabawek dla dzieci

oraz rozmaitych dotyczących

przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,

polecam przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych

(1601-14-15T ***Karol Neumann***
we Lwowie, plac Ferdynanda Nr 361.

KSIĘGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

przyjmuje **prenumeratę na wszelkie dzienniki i czasopisma,** oprócz politycznych, w języku polskim, niemieckim i francuzkim w roku 1865 wychodzić mające. (1629--3)T

Z dniem 1 Grudnia 1864 r.
otwartym został
we LWOWIE

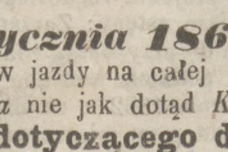
DOM KOMISOWY,

pod firmą:

T. NIEWIADOMSKI & SEMETKOWSKI.

Tenże przyjmuje w komis wszelkie produkta krajowe, tak surowe jak i fabrykaty, ułatwia sprzedaż takowych; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich i innych realności; również zajmuje się zakupnem i sprowadzaniem wszelkich towarów z zagranicy.

KANTOR w Rynku w kamienicy „pod Lwem św. Marka“ L. 231 m. na pierwszem piętrze. (1637-2-6) T

Ogło  szenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Szanownych Podróżujących, że

od dnia 1 Stycznia 1865 począwszy

ma nastąpić oddawanie biletów jazdy na całej przestrzeni *wył. uprzyw. Kolei północnej Cesarza Ferdynanda* nie jak dotąd *Konduktorom* podczas jazdy, lecz dopiero **przy wyjściu z dotyczącego dworca kolei** *do rąk służby kolejnej do odbierania biletów umyślnie przeznaczonej,* z którego to powodu szanowni Podróżujący swoje bilety jazdy aż do tego czasu zachować mają.

Wyjątek z tego postanowienia ma miejsce tylko dla stacyj w *Wiedniu, Bernie, Ołomuńcu i Mysłowicach,* gdyż bilety jazdy do tych stacyi opiewające, odebrane zostaną już *w poprzedzającej stacyi,* a to w samych wagonach.

Miejsca, któremi panowie Podróżujący na pojedynczych stacyach *wychodzić mają* zostaną *oznaczone napisami* na tablicach, a używanie innych wychodów nie jest dozwolone.

Wiedeń, 20 Grudnia 1864.

(1673-1) ***Od Dyrekcyi***
wył. uprzyw. Kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Kobieta

niemłoda, ale w sile wieku zostająca, bezdzietna, poszukuje umieszczenia od Nowego Roku przy jakiéjbądź sprzedaży w mieście, a na to mogąca złożyć zapewnienie, jeżeliby tego wymagała okoliczność.

Bliższa wiadomość w Administracy „*Czasu*.“ (1559-9-6)

Zacnym Obywatelom Nowego Sącza i okolicy

którzy pomimo tego, ze wciągu upłynionego lata bawiło w tem mieście aż sześciu fotografów, (jeden nawet z Wiednia) wstrzymali się z fotografowaniem się aż do czasu mego powrotu z Szcawnicy i Krynicy, i, dając mi pierwszeństwo przed innemi, raczyli itak dalece mię zatrudnić, że ledwie mi czasu wystarczyło do zaspokojenia ich wszystkich wymagań— wyrażam niniejszem moją najszczerszą wdzięczność za serdeczne przyjęcie, którego w temże mieście doznałem. (1595--3)

Fotograf ***Franciszek Wyspiański.***

Ogłoszenie przedpłaty,

na dzieło

Mikołaja Machiavella,

Rozprawy nad pierwszą Dekadą

Tytusa Liwiusza,

tłomaczenia

Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Cena przedpłaty na 3 księgi — 5 złr wa.

(Przedpłatę przyjmuje Administracya „CZASU“) -1665-1-5)T.

Dworek

mały na przedmieściu Łyczakowskim we Lwowie z ogrodem i kawałkiem pola ornego wraz z zabudowaniem gospodarskiém jest do sprzedania. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia P. J. Milikowskiego w Rynku. (1670-1)

Polka

posiadająca język francuzki niemiecki życzy umieścić się w domu obywatelskiem w Galicyi jako nauczycielka, lub też za granicą do konwersacyi w języku polskim, francuzkim i niemieckim. Bliższą wiadomość powziąść można w Kantorze pana Jana Bartla w głównym Rynku N. 23. (1680--3)

OGROD
owocowy i warzywny,

kilka morgów gruntu obejmujący, ze stósownem osobnem zabudowaniem, przy Stradomiu, od Nowego Roku do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w księgarni Józefa Czecha. (T. 1624-5)

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą przyjmują przedpłaty na gazetę polityczną wychodzącą we Lwowie już rok trzeci pod tytułem

PRZEGLĄD

z dodatkiem doń pisma zbiorowego ***Przyjaciela domowego*** jako oddzielnego feiletonu zawierającego opisy z dziejów ojczystych, życiorysy zasłużonych ludzi, powieści i opowiadania na tle historycznem i obyczajowem, poezye, rozprawy gospodarcze, środki zachowania zdrowia i leczenia rozmaitych cierpień i dolegliwości ciała i t. p. z odpowiedniemi rycinami w tekscie.

Przedpłata na oba te pisma razem wynosi całorocznie 8 złr. albo kwartalnie 2 złr.

(1671-1-3)

Na kurcz żołądkowy i niemoc trawienia

cierpiący, mogą zasięgnąć bliższych szczegółów o metodzie leczenia ***Dra Doecks,*** w nowo wydanéj broszurze, która się bezpłatnie rozdaje w Ekspedycyi tego dziennika.
(398-10)

W KSIĘGARNI

D. E. FRIEDLEINA

w KRAKOWIE

nabyć można: (1630-2-3)T

Obrazków Świętych

na setki, po cenie 15 cent. aż do 5 złr. w. a.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	99½	98½
Banknoty pol. 100 złr.	448	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152	149
Talary prus. za 100 tal.	175½	173½
Banknoty prus. 150 zł	86½	85½
Srebro nowe austr.	116¾	115¾
Dukat austryackie	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or	9 43	9 27
Półimperyały rosyj.	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75¾ —	74¾ —
„ „ stare „	79½ —	78½ —
Oblig. Indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw	228	225

Wiedeń 20 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narod.	79	60
Akcye banku wied.	776	—
„ banku kred.	170	40
Losy 5% z r. 1860.	93	15
Srebro	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	40
Dukat pojedynczy	5	52½

Wiedeń 18 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 40	66 30
„ Pożyczka narod.	79 90	79 80
„ Metaliki na m. k.	71 —	70 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	74 —	73 60
„ „ „ chor. i b.	75 75	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 25
„ „ „ bukow.	71 75	71 25
„ „ „ siedmgr.	71 75	71 25
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 75	93 50
4% Galicyjskie z. n.	74 —	73 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	154 25	154 —
„ „ „ 1854	89 50	89 25
„ „ „ 1860	93 40	93 30
„ „ „ 1864	82 —	81 90
„ Como-Renten	20 —	19 50
„ Kredytowe	126 80	126 60
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	84 —
„ Ks. Esterhazego	104 —	102 —
„ Księcia Salm.	30 50	30 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		28 25	27 75
„ księcia Clary		27 —	26 50
„ hr. St. Genois		28 —	27 50
„ Miasta Budy		26 —	25 50
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein.		18 50	18 —
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr		778 —	776 —
Zakładu kredytowego		172 80	172 70
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		1862	1860
„ rządowéj fr.-a.		199 50	199 20
„ zachodniéj c. El.		132 50	132 —
„ Pardubickiéj		119 —	118 75
„ Południowéj		237 50	236 50
„ Galicyjskiej		226 50	226 25
„ Czern. z wpł. 25%		44 —	43 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	6½	99 25	99 25
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 30	98 20
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 40	98 30
Hamb. 100 mark.	4	87 85	87 70
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	116 65	116 50
Paryż 100 frank.	5	46 45	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 10	16 5
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wag.	5 55	5 54
„ „ obrączk.	5 55	5 54
Złoto al marco	5 50	5 47
Napoleondory	9 36	9 35
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki	9 33	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 59	9 58
Srebro	116 25	116 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 74½	1 74
Pruskie bilety kas.	1 74½	1 74
Lwów 18 grudnia.		
Dukat holenderski	5 53	5 49
„ austryacki	5 55	5 50
Półimperyał rosyjski	9 64	9 53
Rubel sreb. rosyjski	1 85	1 82
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 78	73 03
„ „ „ „ m. k.	77 69	76 94
Obligi indemn. b. kup.	73 42	72 74

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 62	79 22
Akc. kol. gal. b. kup.	226 83	224 17
Warszawa 19 grud.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 12	88 62
kupon „	—	— 87 1/9
Listy zast. III okr. „	14 70	14 67
kupon „	—	— 29½
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	77 —	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 25	—
Wrocław 19 grudn.		
Banknoty austr.	86 7/12	86 1/12
Polskie bilety bank.	77½	77
„ Listy zastawn.	75⅜	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 17 grudn.		
Renta 3%	65 30	
Londyn 17 grud.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*